LUD

Rok 34 | CURITIBA, 18 LUTEGO FEVEREIRO | 1959 | Nr. 7

ROZWIĄZANIE SPORU NA CYPRZE

Kilkoletnie walki i rozru-y, które niemal bez przer- wybuchały to w jednym drugim miejscu niewiel-ej wyspy na Morzu Śród-mnym — Cyprze, ustały ka tygodni wstecz. Termin vania rozruchów jest rów-cześnie terminem, w któ-n odbywały się konferen- i rokowania na temat u-kojenia Cypryjczyków po-odzenia greckiego i turec-go. Niezliczona ilość pla-w wysuwanych przez Wiel- Brytanię, miała zawsze ieś punkty słabe i odrzu-a zostawała albo przez ków, albo też przez Tur-. Często bywało, że żad- z tych narodowości nie jmowała planów poda-ych przez Anglię. Propo-e natomiast wysuwane z jedno z tych państw, z dy odrzucane było przez gie, oraz przez Anglię. — awane były również pla-państw obcych w sprawie twienia kwestii Cypru, także również bezskutecz-

y rzeczywiście warto by-ię tyle troszczyć i zabie- o załatwienie tej spra- — Cypr od roku 1878-należał administracyjnie Anglii. Jako taki należał Paktu Bałkańskiego, a nocześnie do Sojuszu A-tyckiego. Z tej przyna-ości do traktatów poko-ych i sojuszów, dopóki nie żadnych zatargów, nie ikały żadne trudności. Z ilą jednak powstania róż-narodowościowych i ten-cji do przyłączenia Cypru jednego z tych państw, Grecji lub Turcji, sprawa od razu skomplikowała. rzyznanie Cypru Grecji, ej obywatele stanowią kszość narodową Cypru, iłoby raz na zawsze Tur-do państw zachodnich, a e spowodowałoby jej us-enie z paktów łączących państwami zachodnimi. Ze względu na ważne i kie znaczenie polityczno-tegiczne Turcji na Bli-n Wschodzie Anglia i stwa zachodnie nie mogły dopuścić do oderwania się Turcji od zachodu.

Podobne znaczenie, a może jeszcze większe posiada Grecja. Przyznanie Cypru Turcji, która swe roszczenia motywowała starszą kolonizacją tej wyspy, może nie całkiem słusznie — naraziłoby państwa zachodnie na odstąpienie Grecji od sojuszów. Po prostu — otwierała się ta sama kwestia co i z Turcją. Państwa więc zachodnie nie mogły się i na nią zgodzić.

Jako jedyne możliwe wyjście z tej zawikłanej sytuacji państwa zachodnie, a zwłaszcza Anglia ze swym ministrem Mac Millanem na czele uważały podział Cypru na dwie części: większą dla większości greckiej, i mniejszą część wschodnią dla mniejszości tureckiej. Takie znów rozbicie wyspy, w której obie narodowości były ze sobą zmięszane nie odpowiadało z kolei ani Grecji ani Turcji. — Sprawa zdawała się być w t.zw. "błędnym kole", z którego nie było wyjścia. Wszelkie propozycje, jedna po drugiej upadały, nie przynosząc nadziei rychłego rozwiązania trudnego sporu, pomiędzy tymi dwoma narodowościami z jednej, i władzą administracyjną Anglii z drugiej. Anglia ostatecznie zgodziłaby się dawno odtąpić od swych praw administracyjnych, jednak obawa przed zrażeniem do siebie i do świata zachodniego jednego z państw zainteresowanych sprawiała, że Anglia chciała znaleźć możliwie ugodowe rozwiązanie tej kwestii.

Plany proponowane za podziałem administracyjnym wyspy, czy też kolejnych rządów co 5-7 lat poszczególnych narodowości, czy wreszcie stworzenie parlamentów oddzielnych z jedną władzą zwierzchnią, ale znów pod nadzorem Anglii, by nie doszło do zawładnięcia rządami przez jedną narodowość nie tylko nie przynosiły rozwiązania, ale jeszcze potęgowały różnice istniejące w obu narodowościach, a w dodatku zniechęcały tak Cypryjczyków greckich, jak i tureckich do zwierzchnictwa Anglii.

Przedstawiciele Grecji i Turcji postanowili sami przystąpić do rozwiązania tej trudnej sytuacji. Konferencje i rokowania, które przeprowadzili z końcem stycznia i w początkach lutego b.r. dały ostateczne plan, na który zgodziła się tak Grecja, jak i Turcja, a także narodowości grecka i turecka na Cyprze. Plan rozwiązania kwestii Cypru został przyjęty przez oba te państwa w dniu 11 lutego b.r. w Zurichu. Plan ten przewiduje utworzenie oodzielnego państwa z Cypru, w którym do parlamentu i rządu miałaby wejść trzy ugrupowania obywateli tej wyspy: Cypryjczycy pochodzenia greckiego, jak większość narodowa; pochodzenia tureckiego, jako mniejszość narodowa; oraz rdzenni Cypryjczycy, jako właściwi gospodarze — tubylcy. Ci ostatni jako znikoma ilość mieliby posiadać tylko kilka mandatów, tak, że poważniejszej roli w życiu politycznych nie odegraliby.

Ten historyczny układ, ważny dla obu państw posiadających swych obywateli na Cyprze jest może jeszcze ważniejszy dla Anglii i świata zachodniego. Polubowne załatwienie bowiem sporu trwającego kilkanaście lat, daje rękojmię, że tak Grecja, jak i Turcja, a także nowe, niepodległe państwo Cypr, nie odstąpią od świata zachodniego, lecz będą z nim współpracować.

Pozostała jeszcze tylko jedna kwestia do załatwienia: zatwierdzenie t e g o planu przez Anglię. Przypuszcza się jednak, że w tym tygodniu Anglia podpisze ustawę nadającą zupełną wolność i niepodległość Cyprowi. Uwolni ją to od ciężkiego obowiązku czuwania nad spokojem na tej wyspie, a jednocześnie da jej nowych przyjaciół, którzy poczęli się od niej odrywać.

ŚRODKOWY WSCHóD

Dążenie do Unii Arab-ej istniało na Środko-m Wschodzie od czasu wzrósł ruch emancy-yjny w klasie średniej, ra przewodzi w walce ełną niezależność na-u arabskiego. Po II nie światowej utworzo-została Liga Arabska, jąca centralną egzeku-ę w Kairze. Ta orga-acją miała jednak z ządku tylko negatyw-program, pełen kry-znych, nie sprecyzo-nych żądań i żalów. piero po niepomyśl-h i szkodliwych posu-ciach Zachodu, został unięty rzeczywisty i eślony plan, który o-nie jest uznany przez kszość świadomych A-ów — stopniowe sto-nie się świata arabskie-w jedno państwo związ-ve.

Ten prąd został po-rzymany na jakiś czas ez niedawną zbrojną erwencję mocarstw za-dnich w Iraku i Jor-ii ale należy oczeki-, że po całkowitym ofaniu się wojsk ame-ańskich i brytyjskich Środkowego Wschodu, nastąpi wkrótce usunięcie dynastii. Nawet w Arabii Saudyjskiej tendencje nacjonalistyczne wzrastają, a idee pan-arabskie zyskują na sile.

Środkowy Wschód jest jednym z największych i najobfitszych t e r e n ó w naftowych.

Nafta była wydobywana przez towarzystwa cudzoziemskie pod "kontrolą" mocarstw zachodnich. Prawie cały zysk zabierały towarzystwa naftowe -- podczas gdy kraje Środkowego Wschodu otrzymywały, tylko małą część olbrzymich zysków.

Po II wojnie światowej normalny procent, który kraje tubylcze otrzymywały, wyniósł 10 procent. Niezadowolenie szerzyło się. Zamiast szukać przyjacielskiego rozwiązania, używano nacisku dyplomatycznego, jako "argumentu najbardziej przekonywującego". To doprowadziło do wywłaszczenia obcych towarzystw w Iranie. Udział krajów arabskich został pod przymusem zwiększony do 25 procent.

Niestety, zapomniano o najlepszym rozwiązaniu — o stworzeniu towarzystw lokalnych z udziałem obcego kapitału. Takie rozwiązanie oddziela sprawy handlowe od politycznych targów i wprowadza ważki element wza j e m n e g o zaufania do współpracy z krajamai zainteresowanymi. Arabowie są ludźmi o wielkim poczuciu honoru i przyjaźni — dużo można od nich uzyskać w przyjazny sposób — nic użyciem siły.

Środkowy Wschód jest bardzo ważnym obszarem. Rozwój sytuacji na tym terenie ma ogromne znaczenie dla całego świata. Ogólnie uznanym przywódcą świata arabskiego jest pułkownik Nasser. To jest fakt, którego nie można pominąć, ani odrzucić. Pułk. Nasser odniósł sukcesy w niezwykle trudnych chwilach i sytuacjach. Jest on nacjonalistą, współpracuje z Czerwonymi tylko dlatego, że Zachód jest przeciwko niemu. Przy dobrej woli i z niewielką zręcznością możnaby znaleźć taki sposób załatwienia spraw, któryby był do przyjęcia dla o b y d w u stron.

Dla oferty Chruszczowa w sprawie budowy nowej tamy w Assuanie, Zachód powinien znaleźć przeciwwagę.

W Trzech Słowach

—★—

● **STANY ZJEDNOCZONE** podają, że konferencja ministrów Spraw Zagranicznych 3 wielkich mocarstw będzie się mogła odbyć jeszcze przed niem 1-szym stycznia, o ile naturalnie nie zajdą jakieś nowe i nieprzewidziane trudności. Konferencja ta zdaniem Stanów Zjednoczonych powinna odbyć się w Paryżu. Warunkiem odbycia się tejże konferencji jest przychylna odpowiedź Moskwy na propozycję uczynioną przez państwa zachodnie.

● **NIEMCY ZACHODNIE** zawarły z Rosją Sowiecką w dniu 14 lutego umowę handlową na sumę 52 milionów marek, (t.j. około 124 milionów dolarów). Niemcy na podstawie umowy będą eksportowały przede wszystkiem maszyny i urządzenia techniczne, sikawki strażackie, oraz skórę garbowaną. Rosja natomiast będzie eksportowała do Niemiec drzewo budulcowe, papiernicze i fabryczne, niektóre artykuły żywnościowe oraz kilka typów samochodów małolitrażowych.

● **PREZYDENT WENEZUELI** Romulo Betancourt tuż po swoim objęciu władzy przedstawił plan rewizji umów handlowych przede wszystkim ze Stanami Zjednoczonymi. Chodzi mu głównie o umowy zawarte z kompaniami naftowymi. Jest on zdania, że eksport ropy naftowej przynosi za małe dochody wskutek wyzysku i sztucznego obniżania cen. Dalej przewiduje on w swym planie rozbudowę przemysłu na wielka skalę, by jak najmniej towarów przemysłowych importować, a ponadto plan ten obejmuje reformę rolną. Przewidziane są również wyższe cła na towary importowane, ażeby w ten sposób chronić przemysł narodowy przed konkurencją przemysłowców obych państw.

● **ARCYBISKUP MAKARIOS** otrzymał zaproszenie od rządu angielskiego, ażeby wziął udział w mającej się odbyć w Londynie konferencji w sprawie planu greckotureckiego odnośnie wyspy Cypr. — Przypuszcza się, że podobne zaproszenie otrzymał szef mniejszości tureckiej na Cyprze — Kutschuk.

● **Z HUMOREM** działają "neofaszyści" włoscy jak podaje radio rzymskie. W pewnym rzymskim teatrze, kiedy grano sztukę ośmieszającą byłego "duce" Mussoliniego, młodzież znająca już uprzednio repertuar przybyła z przygotowanymi szczurami, które podczas przedstawienia wyrzuciła na scenę. Powstał zgiełk, krzyk i pisk, i publiczność nie zobaczyła najbardziej drażliwego momentu z "ducem". Szczury miały porobione małe spadochroniki w kolorach narodowych.

● **WIELKIE MANEWRY** lądowo-powietrzne przeprowadzają wojska Amerykańskie w okolicach Kanału Panamskiego, ażeby przekonać się o możliwościach obronnych tego obszaru w razie napadu nieprzyjaciela. W manewrach tych wzięło udział 5 tysięcy żołnierzy zaopatrzonych w rakiety i 140 samolotów.

● **FIDEL CASTRO**, mimo, iż uprzednio zarzekał się, że nie chce mieć żadnego stanowiska w nowym rządzie, objął obecnie stanowisko premiera. Radia i czasopisma kubańskie chwalą go, że rozpoczęte dzieło poprowadzi nadal i że tylko przy jego współudziale w rządach, można liczyć na pomyślny rozwój wolnej Kuby.

● **POWODZIE** nie tylko nawiedzają Brazylię. Ostatnio straszna powódź w Persji zniszczyła wiele wiosek i uszkodziła wiele miast. Jedno z miast perskich Matucana praktycznie przestało istnieć. Wszystkie domy zostały kompletnie zniszczone. Wprawdzie miasteczko to liczyło tylko 5 tysięcy mieszkańców, ale straty są wielkie.

WIADOMOŚCI Z BRAZYLJI

NA CZYM SIĘ TO SKOŃCZY ?

"Astronomiczne cyfry" — taki tytuł nadają czasopisma brazylijskie poruszanym tematom związanym z przemysłem i ruchem samochodowym w Brazylii. Czy słuszny jest to tytuł? Przekonajmy się! Jeszcze przed dwoma miesiącami opony do ciężarówek (kaminioów) marki Alfa-Romeu (FNM) kosztowały 12 tysięcy kruzeirów. Obecnie według listy kosztują 25 tysięcy. Ale lista listą. Opon nie można dostać w sklepach, ani w fabryce. Na t.zw. czarnym rynku, kosztują już 30-40 tysięcy. Nie dość na tym. Wzdłuż ważniejszych dróg: jak n.p. Rio-Minas, Rio-Bahia, Presidente Dutra itd. widać co jakiś czas samochody osobowe i ciężarowe, spoczywające na lewarach (macaco) bez kół, a najczęściej bez opon. Dlaczego? Jedna zmiana opon w drodze kosztuje tylko 300 tysięcy kruzeirów! Bagatela, co? A jak długo wytrzymują takie opony? — Trzy, najwyżej cztery miesiące. Nic więc dziwnego, że największe zakłady ropy naftowej na Ilha do Governador, wstrzymały dziesiątki ciężarówek-tanków, do przewozu paliwa płynnego z braku opon.

Tak wygląda sprawa z oponami i ogumieniem samochodów. A jak z paliwem? — Trochę lepiej, ale nie najlepiej. Benzyna poszła w górę. Później staniała i znów podrożała. Obecnie litr benzyny kosztuje przeszło 10 kruzeirów — no da się jeszcze wytrzymać. Ale już olej Diesel'owski z Cr$ 1,90 za litr podleciał do Cr$ 6,50. Olej do smarowania (czyszczony) z Cr$ 40,00 za litr kosztuje obecnie Cr$ 94,00.

Brak ogumienia, drożyzna paliwa i smarów przyczyniła się już do zmniejszenia ruchu transportowego. Zmniejszenie ruchu transportu przyczynilo się do zmniejszenia dostaw podstawowych materiałów do fabryk i zakładów przemysłowych. A dalej? — Dalej te zakłady i fabryki nie mogą zaopatrzeć należycie rynku wewnętrznego w potrzebne mu towary. Trzeba sprowadzać je z zagranicy. Za co? Za dewizy dolarowe. Większy import — mniejszy eksport, a skutek? — stały wzrost drożyzny i spadek wartości kruzeira. — Jak długo to jeszcze potrwa i jaki tego będzie koniec?!

—★—

★ **"DEMONSTRACJA DOJRZAŁOŚCI"** — w ten sposób został określony strajk metalowców w Rio de Janeiro, który miał miejsce w dniu 13 b.m. Określenia tego użył w swym reportażu, oraz w swej przemowie w sali IAPC Benedito Cerqueira, kierownik Syndykatu metalurgicznego. Stwierdza on, że robotników nie można już nadal oszukiwać. Ten krótkoterminowy strajk metalurgowców ma być przestrogą dla przesiębiorców, którzy nie chcą płacić jeszcze nowego salário. O ile nie zgodzą się na zapłatę nowego salário, Cerqueira zapowiada, że w dniu 17 b.m. wybuchnie nowy, powszechny strajk.

★ **PORT W SANTOS** został sparaliżowany strajkiem w połowie ubiegłego tygodnia. Przyczyną strajku obsługi portowej była wypłata według dawnego salário, a nie nowego. Wskutek strajku 53 okręty znajdujące się w dokach tego portu, nie tylko, że nie mogły wyruszyć z portu, ale nawet nie mogły przeprowadzić ani wyładunku towarów, ani załadunku. Wśród "uwięzionych" strajkiem okrętów znajdował się japoński statek, który przywiózł na swym pokładzie wystawę przemysłu japońskiego.

★ **WE WTOREK** ubiegłego tygodnia, nierozpoznany dotąd osobnik wystrzelił 6 kul rewolwerowych w biura redakcji "O Jornal" w Fortaleza. Podobny wypadek zdarzył się blisko dwa tygodnie wstecz w tejże samej redakcji. Dotąd nie wiadomo ani przyczyny dla której dokonano tego wprawdzie nieszkodliwego zamachu, ani też nie wykryto, kto był sprawcą tych strzałów. Policja śledzi, już kilka podejrzanych osób.

★ **"INTERPOL"** w São Paulo otrzymał z Paryża i Wiednia specjalne depesze z przestrzeżeniem przed dwoma międzynarodowymi złodziejami okazów sztuki. Jeden z nich działający dotąd na terenie Francji podczas jednego ze swych rabunków u niejakiego pana Romis, skradł 13 obrazów malowanych przez Piccasa, oraz kilka innych — wszystkie na sumę kilkunastu milionów franków. Drugi, choć istnieje prawdopodobieństwo, iż działają razem okradł muzeum wiedeńskie. Dwa te wypadki są najbardziej znamienite, chociaż złodzieje mają szereg innych rabunków niemniej błyskotliwych za sobą. Policja międzynarodowa szuka ich bezowocnie, chociaż jest na śladzie, iż udali się oni do Ameryki Południowej — prawdopodobnie Brazylii. Telegramy ostrzegające przed tymi złodziejami zostały wysłane do większych sklepów i muzeów sztuki w Ameryce Południowej.

★ **CARVALHO PINTO**, nowoobrany gubernator stanu, zwołał w dniu 13 b.m. w São Paulo specjalne zebranie, ażeby wraz ze swoim sekretariatem powziąść plany na prace, jakie podczas swego mandatu ma zamiar przeprowadzić. Rozkład zajęć dla poszczególnych resortów, oraz termin ich wykonania, wszystko ma być obliczone. Twierdzi on, że dzisiejsze czasy wymagają we wszystkim dokładnych rachunków i obliczeń. Nie można działać chaotycznie. Władza powinna działać rozumnie, z obliczeniem możliwości. Nie rzucać się na wielkie rzeczy, kiedy na nie nie stać. Carvalho Pinto stwierdza, że początek ma dość ciężki właśnie z tego powodu, że nie ma dokładnych danych czego brak, co zrobiono i co trzeba zrobić jeszcze w jego stanie. Jednak już pobieżne wględnięcie w stan gospodarczy pozwoliło mu się przekonać, że potrzeba wiele pracy i koniecznego wysiłku wszystkich działów administracji i to wysiłku natychmiastowego, ażeby interesy stanowe przywrócić do dobrego stanu.

★ **OJCIEC ŚW. JAN XXIII** mianował nowego biskupa w mianował nowego arcybiskupa w Brazylii. Nowym arcybiskupem tytularnym został z prawem "sukcesji" (następstwa), administratorem apostolskim archidiecezji Mariana, ks. biskup Oscar de Oliveira, biskup auksyliarny diecezji Pouso Alegre.

★ **DEPUTOWANY UDN GABRIEL PASSOS** oświadczył w jednym z dzienników Belo Horizonte, że o ile sytuacja administracyjno - gospodarcza w Brazylii się nie zmieni, stanie się ona widownią, tylko na większą skalę i z innych powodów, podobną do tej, jaką była jeszcze niedawno temu Kuba. Stwierdza on, że o ile by doszło do rozruchów na tle poprawy warunków życiowych, byłaby to walka o wiele "czystsza", aniżeli walka polityczno-partyjna na Kubie. Po kolei krytykuje on pociągnięcia rządu z oddawaniem akcji obcemu kapitałowi, przez co traci się drogie dewizy dolarowe.

★ **PIERWSZY CZĘŚCIOWY TRANSPORT** brazylijskiego kakao w ilości 1,000 worków załadowano na statek "Loide Colombia". Kakao to jest pierwszym transportem z 19,393 worków obiecanych Rosji Sowieckiej wzamian za 60 tysięcy ton ropy naftowej. Komunikat podający tę wiadomość podaje, iż jest to początek nawiązania kontaktu handlowego z Rosją Sowiecką. O ile zostanie on pomyślnie załatwiony — wymiana handlowa wzrośnie.

★ **BRAZYLIA** wzbogaci się o jeszcze jedną Partię polityczną. W dniu 16 lutego wniesiona została do rządu prośba o zatwierdzenie i zgodę na wystawianie swoich kandydatów przez nową partię "Partido Popular Nacionalista", której statuty i ustrój zostały zredagowane przez Gabriela Passos z UDN, przy współpracy z członkami "bloku nacjonalnego" wśród których znajduje się Bento Gonçalves.

TADEUSZ KRUL

Przy "Szymaronie" nad Morzem

"DOM POLSKI" W MATINHOS

TADEUSZ KRUL

II

Przychałem z rodziną podczas ulewnego deszczu. Padał on już od kilku dni tutaj jak też w Kurytybie. Mówili neiktórzy żartem że się nie wypogodzi póki Józef Wolański nie wyjedzie. Ciekawe, że tak się stało. Wolański wrócił do Kurytyby na kilka dni a tu niedługo deszcz ustał, chmury się rozeszły i zrobiła się pogoda aż się serce raduje.

Na plaży malownicze różnokolorowe mrowisko ludzkie. W miesiącach grudniu, styczniu i lutym bawi nad morzem najwięcej ludzi, nie tylko dlatego że jest pora letnia i kąpiel jest przyjemniejsza, jak też z powodu wakacji szkolnych. Będąc zmęczony pływaniem poszedłem po obiedzie na szymaron do Gliszczyńskiego. Korzystając z pięknej pogody udaliśmy się nad morze i usadowiliśmy się na jednej z ławek tuż przy plaży, pod rozłożystym "sombrero" (drzewo o wielkich i szerokich liściach, bardzo tutaj modne i popularne).

— Czy zauważyłeś jak dużo przyjeżdża tutaj osób z pochodzenia polskiego? — pytam Mariana nalewającego gorącą wodę do kuii.

— Niektóre rodziny przyjeżdżają stale, ale powinno być ich więcej — rzecze — biorąc pod uwagę że Parana jest największym skupieniem Polaków. Arystokracja zaś udaje się do pobliskiego Caiobá. Waśnie na ten temat chciałbym dzisiaj porozmawiać. Wiem że jesteś korespondentem LUDU i dobrze byłoby żebyś o tym coś napisał. Mam na myśli zbudowanie tutaj budynku któryby służył za coś w rodzaju Towarzystwa. Każdy z naszych miałby przyjemność pójść do takiego domu gdzieby spotkał się z rodakami, możliwie znajomymi. Oprócz tego miałby tam do przeczytania polskie książki i czasopisma. Może nawet z czasem możnaby nabyć radiolę i zagrać na niej polskie płyty... Przy rozmowie wypiłby piwa, laranżady lub szymaronu, a nawet zatańczyłby. Dla dzieci znowu możnaby zrobić obszerne poddasze, nawieźć piasku który jest tutaj obfity. Byłby to dla małych prawdziwy raj w razie deszczu. W piachu morskim nawet starzy lubią się bawić. Członkowie opłacaliby kilka kruzeirów miesięcznie na pokrycie kosztów z utrzymaniem budynku. Mogliby należeć do tego stowarzyszenia wszyscy obywatele polskiej narodowości, jakiegokolwiek wyznania. W domu tym zabronione byłoby uprawianie polityki.

— Bardzo mi się podoba twój projekt — powiadam. Możesz liczyć na moje poparcie tej sprawy. A czy masz już na oku teren?

Wycedziwszy resztę szymaronu, odpowiedział:

— Mam na myśli pewnego rodaka który posiada tutaj spory jeszcze obszar ziemi i mam nadzieję że dałby ze dwa loty pod budowę "Polskiego Domu". Porozmawiam z nim przy okazji. Kto wie czy niektórzy właściciele tartaków i fabryk materiału budowlanego nie przyczynią się do tej budowy.

Uznałem pomysł Mariana za świetny. Rok temu mieliśmy już coś podobnego na myśli, gdy spotkaliśmy się tutaj z Wolańskim i Sobocińskim. Teraz jednak projekt nabiera kształtów więcej wyraźnych, jest bowiem nadzieja otrzymania na ten cel terenu od pana Siedleckiego, który znany jest ze swych filantropijnych gestów.

Projekt ten powinien spotkać się z poparciem kilku osób, którym nie jest obojętne życie społeczne. Zaledwie kilku z naszych posiadają własne mieszkania na plaży, a jednak każdy radby odpocząć tutaj przez kilka tygodni, sam czy w gronie rodziny, po uciążliwej pracy rocznej lub z powodu zdrowia. Nie tylko mieszczanie mogliby korzystać z takiej instytucji. Z pewnością rodacy z dalekiego interioru przyjechaliby tutaj z przyjemnością gdyby mieli gdzie zamieszkać, po cenie przystępnej, odnowić energię i uprzyjemnić sobie pobyt między rodakami.

Na niektórych plażach są już domy wybudowane przez firmy i instytucje, jak na przykład: Prosdócimo S.A. w Guaratubie, Banco do Estado w Caiobá i Hotel Duque de Caxias w Matinhos. Dlaczego więc i my nie bylibyśmy w stanie mieć polską siedzibę w Matinhos, która z czasem mogłaby też mieć urządzenia do noclegu dla gości a nawet kuchnię? Uważam, że najlepiej odpowiada na ten cel Matinhos, a to z powodu że całe miasteczko rozbudowane jest przy samej plaży; posiada już wszystko co jest niezbędne do życia i ceny artykułów spożywczych nie są prawie droższe jak w Kurytybie. Jarzyn i owoców jest pod dostatkiem, a komu się odechce ryba która jest do nabycia świeża każdego dnia może kupić bydlęcego mięsa i usmarzyć befsztyka lub upiec "churrasco".

Dawniej nad morzem było najwięcej Niemców. Dzisiaj już Brazylianie napływają licznie a między nimi widzi się dużo Włosów i Arabów, którzy trudnią się też handlem. Polaków jest jeszcze mało jednak ich zainteresowanie plażą wzrasta. Nie wszyscy chyba wiedzą że życie na plaży jest porządane nie tylko dla odpoczynku i przyjemności. Sa inne też powody o których nasi powinni wiedzieć i o których wspomnę przy szymaronie w jednym z następnych artykułów. Moim zdaniem, obowiązkiem człowieka jest podzielenie się doświadczeniem własnym z drugimi. Chociaż to, czym podzielę się z czytelnikami nie jest nowiną dla niektórych, większość jednak nie wie jaką wielką korzyść dla zdrowia i umysłu przynoszą nam kąpiele morskie, tak jak i ja kiedyś nie wiedziałem.

"Dom Polski" w Matinhos powinniśmy zbudować. Proszę zainteresowanych o zgłaszanie się pod adrasem moim tymczasem, a w tym czasie, zależnie od zainteresowania, postaram się stworzyć komisję czy zarząd któryby się tą sprawą zajął. Ponieważ poczta obecnie nie dochodzi tutaj proszę pisać do Ponta Grossa.

Matinhos, 21-I-1959.
Tadeusz Krul

Ks. Stanisław Cebula zaprasza Rodaków na Msze św. śpiewaną w każdą niedzielę o godz. 10,00-tej rano i na Gorzkie Żale — w każdą niedzielę o godz. 15,00, czyli 3-ciej po południu.

* * *

Chór, przy Kościele św. Stanisława (Rua Emiliano Perneta) przygotowuje pieśni wielkanocne i przyjmuje młodzieńców i panienki na członków.

Znajomość nut nie jest obowiązkowa. — Wymaga się dobrego słuchu. Próby odbywają się w poniedziałki o godz. 20-tej, czyli 8-mej wieczorem w sali parafialnej.

Za Zarząd: Jan Macioszek
prof. Helena Skalska

OKAZJA
Do nabycia w Redakcji "Ludu"

Pewna osoba zostawiła w Administracji "LUDU" na sprzedaż maszynkę do pisania z polskimi czcionkami, marka "OLYMPIA" za Cr$ 12.000,00 i Radio "PIONIER I-6161" za Cr$ 4.000,00.

W podziękowaniu N. M. P. Częstochowskiej za otrzymane łaski składa na biednych do dyspozycji Redakcji "LUDU" — Cr$ 100,00. J. K.

Kupuje się każdą ilość bracatingi (bracatinga) — FLORECKI, Rua do Rosário, 66.

ZBLIŻA SIĘ WIELKANOC
CZY ZAMÓWILIŚCIE JUŻ

Wielkanocną Paczkę Pekao n. 44

KOSZTUJE TYLKO 12 DOLARÓW I ZAWIERA

SZYNKĘ	KAKAO
SCHAB	CZEKOLADĘ
BOCZEK	SOK POMARAŃCZOWY
SMALEC	ŚLIWKI SUSZONE
SARDYNKI	RODZYNKI
KAWĘ ZIRNISTĄ	MIGDAŁY
HERBATĘ	JAJKO CZEKOLADOWE

WAGA OKOŁO 22 LBS.

Zamówienia przyjmują
MIEJSCOWI PRZEDSTAWICIELE LUB

Pekao Trading Corporation
25 BROAD STREET — NEW YORK 4, N.Y.

Czy wiecie, że **PEKAO** sprowadza z **POLSKI** dla swoich klientów w Ameryce —**GRZYBY I WYROBY LUDOWE?** — Żądajcie cenników.

PACZKI PEKAO DO POLSKI

Najlepszy sposób pomocy dla Rodzin i Przyjaciół w POLSCE są PACZKI PEKAO. Można przesyłać paczki żywnościowe, ubranie, obuwie, materiały do budowy domów, narzędzia, maszyny, motocykle, rowery, samochody, meble i wiele innych rzeczy.

OBECNIE PEKAO OFERUJE WIELKI WYBÓR LEKARSTW AMERYKAŃSKICH DLA POLSKI

Można również przekazywać każdą sumę na tak zwane "PACZKI DO WYBORU". Odbiorca w Polsce wybiera za te paczki przedmioty najbardziej potrzebne. Wszystkie PACZKI PEKAO są bez cła.

Prosić o katalogi ogólne i na lekarstwa.

REPREZ. **PEKAO** Trad. Corp. New York, —
H. BERGMAN, — S. Paulo, Rua Ana Cintra 295 — Apartamento 51. Tel.: 52-87-29 — BRASIL.

Dobra Okazja

Sprzedaje się wóz w dobrym stanie, — wasąg z drzewa cedrowego i peroby, cały śrubowany, osie patentowane, dwa, dobranego koloru, młode i piękne konie z odpowiednimi uprzęgami, wszystko za cenę Cr$ 25.000,00.

Zgłoszenia do pana "LUCIANO", 3º Distrito Fiscal de Rendas Estaduais, ulica 15 de Novembro — w RIO NEGRO, od godziny 9-ej do 11½ i od 2-ej do 5-ej, w soboty od 9-ej do 11½.

WARSZTAT REPARACYJNY "ALFREDO"
Właściciele: Listkiewicz i Weinberger

Reperacja maszyn różnego typu, motorów na benzynę i ropę, dźwigników hidraulicznych i mechanicznych, pomp różnego typu do wody i oliwy, motorów do łodzi, kompresorów na powietrze, itd.

Robota gwarantowana.

Adres: Rua Nunes Machado Nr. 300 — Curitiba. — Telefon 4 - 1928.

LUD

Proprietário: **Dr. Antônio Firakowski**
Diretor: **Pe. Domingos Wiśniewski, C.M.**

Administracja: **ALAMEDA CABRAL, 846**
przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14 do 18 godz. - Tel.: 4 - 1057

Tôda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:

REDAÇÃO DO "LUD"
Caixa Postal 155
CURITIBA — PARANA

PRENUMERATA ROCZNA —

w Brazylii i w innych krajach amerykańskich ..	Cr$ 200,00
Dla innych krajów	Cr$ 300,00
Pren. roczna wysyłana pocztą lotniczą w Brazyli	Cr$ 350,00
Cena egzemplarza w Kurytybie u p. Floreckiego	Cr$ 4,50
Cena egzemplarza w São Paulo i Pôrto Alegre	Cr$ 7,00

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:
SAO PAULO: *w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Av. São João).*
W kiosku gazetowym na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku.
PORTO ALEGRE: *w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja n. 3*

NASZ SŁOWNICZ[EK]

● **Agrarna struktura — agrarny** — dotyczący spraw rolników, rolnictwa, krótko mówiąc rolny. **Struktura** — sposób łączenia poszczególnych części w całość; stały i charakterystyczny dla danego ciała prawidłowy układ części składowych; budowa, układ, styk. **Struktura agrarna** zatem oznacza układ budowy ziemi, to jest składniki z jakich się składa, oraz jej jakość (ziemia ciężka, lekka, kwaśna, itp.)

● **Absorbować** — dosłownie oznacza: wchłaniać, przyjmować, nasiąkać, w przenośni oznacza całkowicie zaprzątać czyjąć myśl, lub czas, a także zainteresować kogoś.

● **Anektować** — zabierać, przyłączać, przywłaszczać. Słówko to stosuje się najczęściej przy zajęciu terenów lub części państwa.

● **Ankieta** — w najczęściej używanym znaczeniu oznacza pisemne zapytania dotyczące jakiejś kwestii, skierowane do szerokiego ogółu celem uzyskania opinii publicznej Słowo to stosuje się też w szerszym znaczeniu na określenie zbadania jakiejś sprawy przez rzeczoznawców. Mało używane jest w znaczeniu "wywiadu".

● **Branża** — [...] pochodzenia fra[...] oznacza jakąś ga[...] słu, wiedzy, sztuk[...] wodu itp.

● **Cerceau** — [...] francuskie, któr[...] się zabawę polega[...] rzucaniu krążk[...] ną z osób grają[...] taniu ich przez [...]

● **Determinować** [...] cza to samo co: [...] naczać, skłaniać [...] goś itd. Używan[...] "determinować się" [...] cza to samo co: p[...] decydować się na [...] z narażeniem się [...] odważyć się na co[...]

● **Dietetyczny** [...] wany do przepisów, czyli nauki o zdro[...] wianiu się. Pok[...] tyczny oznacza [...] wiedni dobór da[...] nych pod względ[...] tości kalorii i wit[...]

● **Kwintesencja** [...] żenie łacińskie, [...] — oznacza: naj[...] najważniejszą i n[...] szą treść rzeczy.

● **Terroryzm** — [...] stem panowania [...] postrachu i krwa[...] musie.

NA PROGU NOWEGO Ż[YCIA]

W sobotę dn. 24-I-1959 roku odbył się w S. Paulo ślub naszego rodaka, Janusza Leliwa LISSOWSKIEGO z panną Dalila Marcondes Pereira. Ślub cywilny i przyjęcie dla ścisłego grona rodzinnego odbył się w dn. 22-I. br. w pięknej willi p. Mieczysława Rogatko ostatniego konsula R.P. który wraz z małżonką dr. Krystyną był świadkiem ze strony p. młodego tego aktu.

Błogosławieństwa młodej parze udzielił brat panny młodej ks. dr. Benedito Marcondes Pereira proboszcz parafii im. Archanioła Gabriela, gdzie się odbyła uroczystość ślubu, w asyście Mons. José Paixão, proboszcza kolonii polskiej w S. Paulo ks. dr. Antoniego Łatki, ks. José Griecco i ks. Alfredo Rodrigues. Świadkami ze strony pana młodego byli pp. inż. Niklewscy, ze strony panny młodej pp. dr. Itubi Alves Corrêa. Piękne kazanie podnoszące przywiązanie Polski do wiary katolickiej i podkreślające dozgonne połączenie dwóch starych i zasłużonych rodzin polskiej i brazylijskiej, wygłosił kaznodzieja metropolitalny i spaeker "Radia 9 de Julho", mons. José C. Paixão, poczem ks. dr. B. M. Pereira odczytał błogosławieństwo dla młodej pary Ojca Świętego Jana XXIII:

"AUGUSTO PONTIFICE CONCEDE NUBENTES DALILA MARCONDES PEREIRA JANUSZ LISSOWSKI BENÇAO APOSTÓLICA IMPLORADA PENHOR PRECIOSAS GRAÇAS NOVO LAR CRISTAO. CARDEAL TARDINI."

Fakt iż zostało ono podpisane przez Sekretarza Stanu, Kard. TARDINI i że p. Lissowski był pierwszym Polakiem, który otrzymał tego rodzaju błogosławieństwo od Papieża Jana XXIII (wysłane z Watykanu 20-XII-58) podnosi jeszcze bardziej jego znaczenie. Następnie proboszcz kol. pol. ks. dr. A. Łatka odczytał list Opiekuna polskiego uchodźstwa arcybiskupa J. Gawliny, skierowany do ojca pana młodego M. Lissowskiego:

"Wielce Szanowny i Drogi Panie; Miło mi było otrzymać wiadomość że syn Pański Janusz zakłada własną rodzinę, biorąc za małżonkę córkę czcigodnego domu Pereira. Serdecznie winszuję Drogiemu Panu i Młodej Parze. Niech błogosławieństwo Ojca św. Jana XXIII będzie zadatkiem szczególnych łask Bożych i opieki Najświętszej Matki dla tego nowego katolickiego ogniska rodzinnego. Z całego serca przesyłam również moje czułe błogosławieństwo z życzeniami by Państwo Młodzi żyli w szczęściu, pokoju na wzór Najświętszej Rodziny z Nazare-tu. Łączę serdec[...] wienia dla Drogi[...] wszystkich Przyj[...] nych na uroczys[...] nej. Oddany Jó[...]

Ponadto na re[...] dych Prymas Pol[...] Kardynał Stefan [...] przysłał list nast[...]

"Drodzy Państ[...] jąc za nadesłan[...] domienie o wa[...] przesyłam Swoj[...] wieństwo na no[...] powołaniu rodzin[...] życzenia, aby w [...] Ojcu Niebieskie[...] dzona była tą mi[...] rą z Boga tylko [...] można, a która je[...] na dla zdrowej i [...] łości dwojga ludz[...] Kardynał Wyszy[ński]

* * *

W czasie uroc[...] nia wykonała p[...] przy akompania[...] siostry. Piękni[...] białymi kwiatam[...] pełnił tłum przy[...] jomych pp. młod[...] po ceremonii prz[...] zakrystii życzeni[...]

Po uroczystości [...] było się w gości[...] nych salonach [...] przyjęcie, które [...] ponad setkę go[...] innymi przybył [...] Rio de Janeiro [...] Czartoryski, po[...] Maltańskiego, ks[...] Bourbon, ppłk. [...] Koszutski, hr. J[...] tworowscy, hr. R[...] ska z synem i [...] Toepfehr z żoną [...] vio Calazans, Pa[...] i Pedro Calazans [...] cia i bratanek [...] natora Republi[...] zansa, przedsta[...] rządu Klubu 44 [...] pio del Campo [...] ceprezes H. Jo[...] drzej Lubomirski [...] mian-Piątkowski [...] M. Szabuniewicz [...] Prezes Tow. Pol[...] sudskiego rtm. [...] ski z żoną, pp. [...] scy, rejent O. [...] gentino de Frei[...] tarz skarbu S. P[...] Bervid z żoną, [...] szyna z Buenos [...] jewoda pomorski [...] chowiak z syne[...] dr. Belmiro Per[...] legat feder. imp[...] da i wielu inny[...]

Od nieobecny[...] wiele depesz z[...] nieomal krajów [...] od Zarządu Gł[...] Żołn. A.K. od Ko[...] taków, od Prezes[...] go Związku Pol[...]

Po wyjeździe [...] w podróż pośl[...] przeciągnęła się [...] godzin do czego [...] się serdeczność [...] obydwu rodzin [...] nych i obficie [...] bufet.

Szczęść Boże M[...]

MINERVA
FARMACIAS E DROGARIAS

Jest to firma, która słynie na rynku ze swoich wyborowych lekarstw — z **Filiami hurtownymi i detal[icznymi]**
CURITIBA: - MINERVA, PRINCIPAL, CENTRAL, BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR, DEODORO, C[...]
e OSÓRIO. ★ **INTERIOR:** - PONTA GROSSA, LONDRINA, MARINGÁ, PARANAGUÁ E UNIÃO DA VITÓRI[A]
Gdyby w waszej miejscowości nie było lekarstwa, które wam potrzebne, to zamówcie je przez t.zw. "RE[EMBOL]SO POSTAL" w jednej z DROGARIAS MINERVA, które zawsze są gotowe, aby obsłużyć tych, którzy je po[trzebują]

ŁODZIE PODWODNE W PRZYSZŁEJ WOJNIE

Oznacza to, że obszar po-
ukiwania i niszczenia bę-
ie się rozpościerał na całej
wierzchni siedmiu mórz,
k również pod morzami.
Prowadzenie wojny prze-
wko łodziom podwodnym
nie jest czarujące zada-
e. To jest ciężka praca. To
t praca ciągła, to jest ha-
wka wymagająca masy
rpliwości. W wojnie jest
walka wyniszczająca.
Dzisiaj w laboratoriach, w
szych ośrodkach doświad-
lnych i na naszych okrę-
h na morzu, jest to wyz-
nie rzucone wyobraźni lu-
, którzy uznają, że groźba
wieckich łodzi podwodnych
nie.
otrzebna nam jest broń
dzo udoskonalona. Potrze-
emy urządzeń, które po-
fią wykryć łodzie pod-
dne na znacznie większą
egłość niż te, które mamy
cnie. Potrzebujemy nau-
ego wdzierania się w
dzinę podwodnych możli-
ści dźwiękowych i nie
edzimy dzisiaj żadnych
ilków w tym kierunku,
ponieważ łodzie podwodne są
nym zagrożeniem dla
troli Wolnego Świata nad
zami.
e prowadzenie wojny
ciwko łodziom podwod-
nie jest jedynym wa-
iem zapewnienia kontro-
d morzem. W razie woj-
Marynarka musi być go-
do podjęcia wielu róż-
zadań równocześnie, w
etrzu, na morzu i pod
.
si sprzymierzeńcy w Eu-
muszą być wspierani
riałem koniecznym do
adzenia wysiłku wojen-
nego. Muszą oni otrzymywać posiłki w postaci wojska, paliwa, amunicji i dosłownie tysięcy innych rzeczy. Nasze siły zbrojne muszą być również wspierane. Wszystkie te rzeczy muszą być dostarczane w dużej ilości. Wymaga to pojemności, której tylko statki mogą dostarczyć, to znaczy, że musimy używać morza.

Bez morza, gdyby nieprzyjaciel był zdolny przeszkodzić nam w dotarciu do wybranych przez nas wybrzeży, nie moglibyśmy po prostu wspomagać naszych wojsk walczących za morzami.

Potrzebna jest potężna marynarka dla zabezpieczenia swobody przejazdu na drogach morskich.

Marynarka będzie musiała być przygotowana na prowadzenie ofensywnych operacji podwodnych, eskortowania i ochrony transportu morskiego, operacji minowania, wyławiania min i atakowania lotniskowców.

Będziemy musieli ustanowić blokadę obszarów morskich w krytycznych punktach, prowadzić bombardowanie wojsk, które zagrażałyby użytkowaniu przez nas morza i unicestwiać wysiłki nieprzyjaciela mające na celu przeszkodzenie naszym operacjom morskim, włącznie z niesieniem żywotnej pomocy naszym sprzymierzeńcom i naszym wojskom na froncie.

Głównym problemem jest utrzymanie przepływu żywotnej pomocy i posiłków drogą morską od tych, którzy je mają do wszystkich, którzy ich potrzebują, oraz utrzymanie tego przepływu bezustannie, wbrew nieprzyjacielowi, któryby starał się usilnie przeszkodzić temu.

Musimy być gotowi nietylko na powszechną wojnę nuklearną, ale również na wojnę lokalną.

Krótko mówiąc, musimy być gotowi na cały szereg możliwości, i musimy mieć siły zbrojne zdolne do szybkiego przenoszenia się na tereny walki i do obejmowania nadzoru nad wojnami lokalnymi.

Wymaga to wojsk, których ruch może być regulowany z dużą precyzją. Wymaga to sił, które mogą rozwinąć wielką szybkość w razie potrzeby, ale które również są zdolne regulować swoją siłę z dużą dokładnością.

Przede wszystkim wymaga to wojsk, które mogą być umieszczone istotnie tam, gdzie są potrzebne i utrzymywane tam tak długo jak potrzeba, by opanować sytuację.

Oto jest jedna z wielkich korzyści, jakie daje grupa bojowa szybkich lotniskowców, jako siły do zadań specjalnych. Jest to siła, która może być użyta na froncie wszędzie, na całym obwodzie Eurazji. A dla przeprowadzenia tego, potrzebne jest tylko wydanie rozkazu. I jest to idealna metoda stosowania regularnego nacisku w operacjach ofensywnych, wymagających dokładnego wyboru systemu atakowania takich czy innych objektów.

Lotniskowiec jest w istocie jedyną siłą, która może w ten sposób postępować z zupełną swobodą ruchu i akcji. Lotniskowce mogą przewozić samoloty wszędzie tam, gdzie te samoloty są potrzebne i to niezwłocznie. Mogą one wprowadzić potęgę na jakiś teren, co wymagałoby miesięcy, gdyby się to miało przeprowadzić na lądzie. Potęga ta może być utrzymywana tak długo jak to jest potrzebne na tym terenie. Gdy już przestanie być potrzebna, może być znowu przesunięta w ciągu kilku godzin albo dni na jakiś inny punkt, w którym jej obecność jest konieczna. Nie pozostawia się za sobą kosztownych urządzeń, niema potrzeby ich zwijania. Te same urządzenia są używane dalej i dalej znowu tam gdzie są w danym wypadku potrzebne, i w takim czasie, gdy są potrzebne. Jest to olbrzymia korzyść gospodarcza, którą napewno wszyscy oceniamy w dzisiejszych czasach drożyzny.

Te siły są równie pożyteczne w prowadzeniu zimnej wojny. To jest ważne, ponieważ zimna wojna to ta, która jest prowadzona dzisiaj właśnie teraz. Sowiety postawiły jasno wobec świata sprawę, że celem ich jest panowanie nad nim. Zagroziły one i zastraszyły. Zaszczękały mieczem. Usiłują przerazić całe narody, ażeby uległy ich żądaniom.

Wielu naszych sprzymierzeńców żyjących w pobliżu Związku Sowieckiego znajduje wielką ulgę w przeświadczeniu, że nasza potężna flota może się zjawić na horyzoncie bardzo szybko, aby ich wesprzeć w walce o prawo do zachowania wolności. (APS)

Wiadomości z całego świata

★ **ARCYBISKUP MAKARIOS**, duchowy przywódca Cypryjczyków pochwalił plan utworzenia z Cypru państwa niepodległego. Koncepcja tego planu wysunięta na konferencji w Zurichu spotkała się z wielką przychylnością ze strony Cypryjczyków pochodzenia greckiego i tureckiego.

★ **WOJSKO ARGENTYŃSKIE** podało wiadomość, iż baza główna San Martin na jednej z wysp morza koło Antarktyki została zniszczona przez pożar. Sprzęt komunikacyjny i personel, oraz prądnice i inne urządzenia zostały uratowane. Załoga tej bazy przeniosła się do baraków sąsiednich, które zostały przygotowane na magazyny, oraz na tymczasowe mieszkania podczas budowy głównej siedziby.

★ **W KONFERENCJI** Sojuszu Atlantyckiego, która odbyła się w Paryżu, wzięło udział 15 państw — członków tejże organizacji, celem przygotowania zbiorowej odpowiedzi na propozycje Rosji Sowieckiej w sprawie Niemiec. Mimo, iż odpowiedzi przygotowane przez poszczególne państwa nie wiele się różniły, to jednak postanowiono dać konkretną odpowiedź trochę później.

★ **STANY ZJEDNOCZONE** i Filipiny zorganizowały stały zarząd do uregulowania i unormowania działalności swoich grup wywiadowczych. Przedstawiciele rządów, obydwu państw utworzyli Zarząd Służby Wywiadowczej.

★ **PONAD TYSIĄC MECHANIKÓW** lotniska Miami, należących do Pan American World Airways opuściło swe miejsca pracy. Kierownicy Kompanii są zdania, iż jest to początek strajku powszechnego zapowiedzianego przez Syndykat Pracowników Transportu. Strajkujący zebrali się w grupki przed hangarami. Nie przedsięwzięli jednak żadnych kroków przeciw t. zw. łamistrajkom, którzy nie przystąpili do tych demonstracji. — Kierownicy kompanii podali że strajk ten jest bez żadnych podstaw prawnych — należałoby więc strajkujących ukarać.

★ **IZRAEL I SYRIA** — dwa małe państewka na Bliskim Wschodzie prowadzą też "zimną wojnę". Od czasu do czasu, żeby nie zapomnieć o wzajemnych nastrojach urządzają małe zatargi nadgraniczne. Obecnie znów oddział syryjski zaatakował wioskę nadgraniczną Izraela Goith. Skutek bezpośredni — właściwie żaden, tylko trochę hałasu i strachu. Tymczasem skutek pośredni — znacznie większy: zwiększanie obsady nadgranicznej tak ze strony Izraela, jak i Syrii. Krzyk w Organizacji Narodów Zjednoczonych, za naruszenie praw terytorialnych itd.

★ **W KAIRZE** odbywa się obecnie "konferencja" handlarzy i przemysłowców arabskich. Udział w niej bierze przeszło 50 handlowców, kupców i przemysłowców. Celem tejże konferencji ma być wzajemna pomoc w uprzemysłowieniu i podniesieniu gospodarki w swoich państwach. Wszystkie bowiem państwa arabskie są słabo rozwinięte pod każdym względem.

★ **PREZYDENT SENATU AUSTRALII**, Mac Mullin, rozpoczął w dniu 6 lutego wielką podróż po obcych państwach. Na liście państw figurujących jako cele wizyt Mac Mullina, znajduje się również Brazylia.

Pożycie z Rusinami w Galicji

(CYKLU OPOWIADAŃ P. DOBROTNICKIEGO)

w 1861, panie dobro-
u, zanosiło się na wiel-
tarcia w sejmie między
kami i Rusinami, spra-
dobre duchy polskie i
że, że pojednały Polaków
usinami i stworzyły jakiś
trwającą unię polityczne-

unię zawarto na sejmie
owie w 1861. Z tej o-
zapanowała wielka ra-
w społeczeństwie pol-
i ruskim. Rusini wte-
ak pisali:
n-Polak pohodywsia
niu ruku sy podaw
ja sojmi zrozumiw sia
niu westy perestaw

m ruky sy podajmo
m poky majem czas
m bratia wse dilajmo
h ne opustyt nas.

nasza wspilna maty
zemla, oden kraj.
ak stanem sia kochaty
nii naszoj zrobim raj.

mo w zhodi odni dity
bohybel woroham
nas schocze rozdwoity
h bude nam i wam.

dy Austria dowiedziała
o zawarciu unii, by ją
ić zaczęła intrygować
czając w kurs pogłoski
zy Rusinami, że Polacy
ją się do powstania, by
wrócić poddaństwo chło-
zniesione w 1848.
skutek tego odnosili się
pi ruscy z nieufnością do
stańców, pomimo że po-
raktowali ich dobrze.
anonik Litwinowicz, mile
dany w Wiedniu, został
ótce biskupem, a później
biskupem - metropolitą
Lwowie.
nia polsko ruska trwała
s czas, poczem osłabła
zestała istnieć.
nbicje popów i ruskiej
ligencji powstałej prze-
nie z synów popów sta-
się coraz większe i na-
liwsze. Nie mogąc wy-
ć w zupełności władzę
kom w Galicji przeszli w
, zacietrzewiony rady-
m.
radykalizm, panie do-
zieju wybrał za broń,
awiść, najgorszą niecno-
niecnót. Z nienawiści posunęli się do morderstw i terroryzmu a pod koniec pierwszej wojny światowej dufni w poparcie rozpadającej się Austrii przeszli do wojny domowej z Polakami.

Pokonani i wyparci za Zbrucz, przezwani przez siebie samych Ukraińcami poszli na Wielką Ukrainę by wywalczyć dla niej wolność.

Porwali się z motyką na słońce, możnaby o nich powiedzieć.

Nie znając Ukrainy ani ducha jej obecnych mieszkańców, z głowami przepełnionymi wyidealizowaną Ukrainą z przed 200 lat, poszli uwalniać ją od jarzma moskiewskiego smoka, który dzierży w łapach pół Europy i połowę Azji.

Oni, którzy nie mogli zdobyć Lwowa, porwali się na zdobycie Kijowa i bezkresnej Ukrainy.

Z nienawiści do Polaków i wierni hasłu swych radykałów "zdobyty abo w doma ne buty" porzucili domy i poszli w wyidealizowaną przez się Ukrainę.

Gdy tam stanęli, prysł czar wymarzonej przez nich Ukrainy.

Spadły im łuski z oczu i zobaczyli, że dzisiejsza Ukraina, pomimo tożsamości języka jest im duchem, pojęciami i dążeniami obca.

Przyszli do swoich lecz swoi ich nie poznali.

Równocześnie poznali swą niemoc i poznawszy, zaczęli się czepiać różnych band powstańczych operujących na Ukrainie.

Chwytali się ich, jak tonący brzytwy. Pomagali Denikinowi, potem Petlurze i Tiutunykowi a gdy ci wszyscy zostali przez bolszewików rozgromieni, przeszli do bolszewików.

Wkońcu rozczarowani we wszystkim i na wszystkich przeszli Zbrucz z powrotem i po złożeniu broni zostali internowani w różnych miejscach w Polsce.

Smutna to historia, panie dobrodzieju, zawyrokował Dobrotnicki, gdy skończył opowiadanie.

Była to straszna tragedia ruskiej inteligencji i prowodyrów, którzy zamiast szukać zgodnego współżycia z Polakami rozdmuchiwali nienawiść, która jest iskrą z czarta kuźni.

Rozdmuchali ją do pożaru, z którego wyszli bardziej popaleni, niż ci których pragnęli spalić.

Powiedziawszy, otworzył kalendarz i zaczął przeglądać go przed oczyma Żelaźnickiego, kartkę po kartce.

Żelaźnicki, który znał język ruski, przyglądał się rycinom i odczytywał podpisy pod nimi.

Na pierwszych kartkach kalendarza widniały ilustracje potyczek z Polakami i fotografie oficerów, którzy odznaczyli sie w bitwach.

Potem były opowiadania z potyczek i oblężenia Lwowa. Przy nich były fotografie oficerów i załogi.

Na 49 stronie był opis bitwy pod Brzeżanami na wzeórzu Lisonia w czerwcu 1919 w której zginął kapitan Dunin Wąsowcic.

Na innej stronie był opis prześcia do bolszewików i powstałych stąd kłopotów, dezorientacji i rozprzężenia.

W połowie kalendarza był przepiękny wiersz "Za Zbrucz".

Żelaźnicki lubił bardzo poezje. Gdy spojrzał na wiersz, poprosił Dobrotnickiego, by mu pozwolił go przeczytać.

Gdy Dobrotnicki zezwolił, wziął kalendarz i głośno i z uczuciem tak czytał:

I dotąd widzę w ponurą noc
Jak płynie żórawi klucz
Za Zbrucz — za Zbrucz!

Za pułkiem-pułk, jak chmary
Za nimi pożary,
Za nimi płacz ojców, isóstr,
I wroga gniew!

Poszli. Spojrzeli ostatni raz
Praszczaj (żegnaj) kraju nasz,
Nie zapominaj nas!

Poszli. Było sto tysięcy was
A dziś, gdzieście wy?
Padliście piaskiem po pustyni,
Zielonem liściem po Ukrainie,
Pognili w tiurmach, taborach
Sztandary rzucili po górach.

Poszli. Został tylko wspomnień sen.

Oto rezultat, panie dobrodzieju, szczepienia nienawiści w przeszłości, by osiągnąć cel polityczny, powiedział Dobrotnicki, gdy Żelaźnicki skończył czytanie przepięknego wiersza.

Potem poprosił Żelaźnickiego by odczytał miejsca w kalendarzu zaznaczone ołówkiem. Zaznaczył je gdy po raz pierwszy czytał kalendarz z Feduniem.

Żelaźnicki odwrócił kilka kartek i znalazł artykuł doktora podpisany literami G.S.

Pisał on, że gdy przód armii Denikina był u granic Podola, to tył jej był w kompletnej rozsypce rozgromiony przez wzburzonych chłopów.

Z upadkiem Denikina, z którym szła armia galicyjska, stanęło przed nimi pytanie, co z nimi będzie.

Czyżby wszystkie ich zmagania się i ofiary miały być na darmo?

Pomocy nie było z nikąd a z Galicji nawet wiatr nie wiał.

Tymczasem bolszewicy nie napotykając oporu szli od Kijowa ku nim i z każdym dniem byli bliżej.

Trzeba było coś postanowić. Zrozumieli to wszyscy.

Zaczęto radzić. Większość była by przejść na stronę zwycięskich bolszewików, mniejsza by przejść do Romunii.

A jaką gwarancję macie że Romuni nie wydadza was Polakom, zapytali zwolennicy prześcia do bolszewików.

Stanęło na tym ,że przeszli do bolszewików.

Przyjęli ich dobrze. Odczytali odezwę do armii podpisaną przez Trockiego, w której on wita armię żołnierzy jako prawdziwych rewolucjonistów a gani oficerów, starszyznę i władzę.

Odezwa kończy się wezwaniem: Bijcie burżujów, rabujcie kułaków, rzniijcie petlurowską swołocz (gałgaństwo) i biało armiejców Denikina.

Po odczytaniu tej odezwy zrozumiała starszyzna, że nie ma już co robić w armii. Zapanowało przygnębienie a u niektórych rozpacz.

Nie trwało długo i przyszedł nakaz z góry, bdy pozrywać ukraińskie odznaki u czapek i zastąpić je czerwoną gwiazdą. Zakazano noszenie ukraińskiego sztandaru i zmuszono do przyjęcia czerwonego bolszewickiego.

Ukraiński sztab oficerów zastąpiono Rosjanami z Kijowa.

Szykany, lekceważenia ich i wpajanie w młodzież nienawiści do przełożonych doprowadziło do tego że wszyscy wrogo usposobieni do Polaków poczuli, że lepiej by im było iść razem z Polakami wrogami aniżeli z przymierzeńcami bolszewikami.

Wkońcu napisał, że na Ukrainie przyjmowano ich wrogo lub co najmniej z rezerwą.

Zwano ich Anglikami, Austriakami, polskimi panami a nawet Moskalami.

A teraz czytaj pan opowiadanie Leszuka, prosił Dobrotnicki Żelaźnickiego, gdy skończył czytanie artykułu doktora G. S. Jest to rzecz świetna. Wszystko tam doskonale podgladnięte i pieknie opisane. Podkreśliłem tytuł "Kwatera".

Żelaźnicki po przewróceniu znów kilku kartek trafił na tytuł "Kratera" podkreślony ołówkiem i tak czytał:

Zajechałem na kwaterę do chaziaja (gospodarz), który nie był ani biedny ani bardzo bogaty. Ot taki sobie średnio zamożny człowiek.

Gdy usiadłem za stołem w chacie i zacząłem pisać, wchodzi gospodarz do izby.

Wstałem, pozdrowiłem go i mówię: Wybaczcie chazjaju że zajechaliśmy do was na kwaterę i wleźliśmy wam na kark.

Niczo, niczo! Wy i bez mojej zgody zajechaliby'ście do mnie na kwaterę. Dla was musi być kwatera. Wy Moskale, powiada i drapie się w głowę.

My nie Moskale ale Ukraińcy tacy jak wy. Jesteśmy sobie bracia.

Ta niby to tak.

My chcemy przepędzić wszelką swołocz z naszej ziemi, wywalczyć Wielką Ukrainę i zaprowadzić tu chłopski ład i dobrobyt, tłumaczę mu.

Ta, to nie byłoby złe.

To jest naszym zadaniem i obowiązkiem. Cóż może być piękniejszego dla człowieka, jak nie jego własne kochane państwo?

Naszą drogą Galicję zawojowali Lachy, wypędzili nas z niej jak ostatnich żebraków, zabrali nam co było nam najdroższe, naszą ojczyznę i zagarnęli nasze bogactwa, sól i karasinę (naftę).

Sól i karasinę? przerwał mi gospodarz i mówi:

Bud łaska "pan". Czy u was niema soli i karasiny na wozie?

Mnie na jego głupotę zebrała złość. Zamilkłem.

Po chwili podchodzi gospodarz do stołu, spogląda na papiery, potem na mnie i wkońcu pyta:

Hej "pan" czy to wasze konie u wozu?

Moje.

Czy nie sprzedalibyście tych koni?

Nie!

To sprzedajcie kubrak.

Nie!

Dlaczego?

Bo nie mój.

A czyj?

Mojego ojca.

Jak waszego ojca to i wasz.

Nie. Nie tak.

Nastało milczenie. Po chwili pyta znów gospodarz.

Co jest u was w walizce?

Wszystko.

Co za wszystko?

Papiery, bumagi, ołówki, gazety.

A nie daliby wy mnie gazety?

Dam, ale po przeczytaniu mi oddacie.

Kiedyż ja nie hramotny (analfabeta). Ja chciałbym jej do skręcania papierosów (cygaret).

Ja wam dam prawdziwych papierków.

Gdy tak mówimy, wchodzi do izby chaziajka (gospodyni). Spogląda na mnie i pyta: Czy nie ma u was towaru?

Nie ma, chaziajko.

A karasina?

I tego nie ma.

Hm, szkoda. Ludzie mówią, że u Denikina dużo soli i nafty i że tanio sprzedaje.

Nic o tym nie wiem.

Wkońcu obrzydła mi rozmowa z głuptasami i wyszedłem na dwór.

Akuratnie ulicą szły dwie baby. Gdy mię spostrzegły, zawołały:

Hej, Moskal! Czy nie ma u ciebie czego na sprzedaż, soli lub kasariny?

Nie odpowiedziałem nic i poszedłem do sztabowej kancelarii.

PINIOR

(C. d. n.)

ADWOKAT

DR. LUCJAN KASPRZAK

Zna język polski

Biuro przy Praça Osório, 45 - piętro I, sala 105

(EDIFICIO ANA CRISTINA)

Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na policji dla cudzoziemców.

SŁOWO BOŻE - WIADOMOŚCI RELIGIJNE

II NIEDZIELA POSTU

Ewangelia św. zapisana u św. Mateusza w rozdziale 17

W on czas, wziął Jezus Piotra, Jakuba i Jana brata jego i wyprowadził ich na górę wysoką osobno. I przemienił się przed nimi. A oblicze Jego rozjaśniało jak słońce, a szaty Jego stały się białe jako śnieg. A oto ukazali im się Mojżesz i Eliasz, z Nim rozmawiający. A odpowiadając Piotr rzekł do Jezusa: Panie, dobrze jest nam tu być: jeśli chcesz, uczynimy tu trzy przybytki: Tobie jeden, Mojżeszowi jeden, i Eliaszowi jeden. Gdy on jeszcze mówił, oto obłok jasny okry ich, a z obłoku odezwał się głos: Ten jest Syn mój miły, w którymem sobie dobrze upodobał: Jego słuchajcie. A usłyszawszy uczniowie, upadli na twarz swoją i zlękli się bardzo. I przystąpił Jezus i dotknął się ich, i rzekł im: Wstańcie, a nie bójcie się. A podniósłszy oczy swe, nikogo nie widzieli, jeno samego Jezusa. A gdy zstępowali z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie opowiadajcie widzenia, aż Syn człowieczy zmartwychwstanie.

— † —

PRZEMIENIENIE PANA JEZUSA

Pan Jezus, widząc słabą wiarę swych wybrańców — Apostołów, i wiedząc, co Go czeka — postanowił wzmocnić wiarę ich. W tym celu wybiera trzech i idzie z nimi na górę Tabor. Na oczach tych trzech wybranych Apostołów: Piotra, Jakuba i Jana przemienia się ze zwykłego na pozór człowieka w majestat Boży. Gdy tylko się przemienił — przystąpili doń przedstawiciele Starego Testamentu: Mojżesz i Eliasz.

Apostołom zrobiło się błogo na sercu i duszy. Chcieli pozostać nadal na tym szczęśliwym miejscu. Usłyszeli nadto donośny, lecz miły głos: "Ten jest Syn mój miły, w którym dobrze upodobałem sobie: Jego słuchajcie". — Osoby biorące udział w przemienieniu Pana Jezusa na górze Tabor — to niejako przedstawiciele Kościoła Starego i Nowego Testamentu — to niejako filary, na których Chrystus oparł swój Kościół Katolicki. Bóg Ojciec — mówiący z obłoku — nakazuje Apostołom słuchać swego umiłowanego Syna. Ale w osobach Apostołów jako przedstawicielach Kościoła Chrystusowego, nakazuje i nam słuchać słów i nauk Zbawiciela, które nam przechowuje i podaje do zrozumienia Kościół katolicki.

Wielu jest wierzących, którzy skrupulatnie biorą udział we wszystkich ćwiczeniach, nabożeństwach i Mszach św. — i zdają się być spokojnymi o swe zbawienie, bo przecież wszystko wypełniają. Ale i na nich Chrystus woła, że nie ci wejdą do królestwa niebieskiego, co wołają "Panie, Panie", ale ci, którzy pełnią wolę Ojca Jego. A jaka ona jest? Bóg żąda żywej wiary, głębokiej miłości i poświęcenia—ofiary. Zdaje się nam czasem, że wszystko jest u nas w najlepszym porządku, że nie mamy grzechów ciężkich, przynajmniej takich, które powodują zgubne następstwa u nas lub u drugich, a jednak Chrystus woła, że już ten "kto spojrzy na niewiastę, aby ją pożądał — zcudzołożył", "kto gniewa się na brata swego — winien będzie sądu". — A zatem, bez popełniania zbrodni takich czy innych, można być duszą podłą przez gniew, chciwość, zazdrość. Chrystus Pan żąda więc prawdziwego dobra, to jest miłości Boga nade wszystko: "Kto miłuje ojca swego, lub matkę swoją więcej niż Mnie — nie jest Mnie godzien"; a w stosunku do naszych bliźnich — ofiarnej miłości. Ofiarna miłość bliźniego polega na tym, ażeby w trudnościach materialnych spieszyć mu z pomocą. Jednak, i to przede wszystkim powinniśmy mieć staranie o dobro duchowe naszego bliźniego: mamy się za niego modlić, a gdy i modlitwa nie pomaga, zadawać sobie umartwienia, ażeby Bóg udzielił mu łask do nawrócenia i poprawy swego życia. — Jakże jednak często wręcz odwrotnie postępujemy w naszym życiu. Jedno słówko ze strony nieraz bardzo nam bliskich potrafi wywołać w nas zaciętość na kilka dni, tygodni, a czasem i na całe lata. — Żadnej zbrodni się nie popełniło, ale trwanie w gniewie i złości — jest trwaniem w grzechu. Spowiedź choćby najlepsza, o ile człowiek nie ma prawdziwego zamiaru poprawić się ze swej zatwardziałości — nie przynosi żadnych owoców. — Tu trzeba ofiary, poświęcenia się, "Królestwo niebieskie cierpi gwałt, i tylko gwałtownicy zdobywają je."

SEJM UCHWALIŁ USTAWĘ O CMENTARZACH

Dnia 31 stycznia Sejm uchwalił ustawę o cmentarzach i chowaniu zmarłych. Zasadniczą jej treścią jest wprowadzenie przymusu chowania na cmentarzach wyznaniowych także zmarłych bezwyznaniowych, jeśli w danej okolicy nie ma cmentarza komunalnego. Ponieważ takich cmentarzy jest w Polsce bardzo mało ten punkt ustawy nie wywołuje zasadniczego sprzeciwu ze strony katolików. Natomiast poseł Makarczyk w imieniu koła "Znak" wniósł poprawki do projektu dotyczące m.in. wyznaczenia specjalnych, oddzielnych kwater dla grobów bezwyznaniowych osób, obrzędów pogrzebowych niekatolickich, oraz przejmowania przez państwo cmentarza wyznaniowego z przeznaczeniem na cmentarz komunalny w razie naruszenia przez zarząd cmentarza tych nowych przepisów cmentarnych. Ten ostatni przepis stosuje, obcą pojęciom prawnym, zasadę odpowiedzialności zbiorowej gdyż za przekroczenie jednostki (zarządu cmentarza) karę ponosić będzie zbiorowość — gmina wyznaniowa, tracąc prawo własności swego cmentarza. Poprawki posłów katolickich zostały odrzucone i całą ustawę przyjęto przy 7 głosach przeciw i jednym wstrzymującym się.

Ks. Prymas wizytuje Parafie Diecezji Gnieźnieńskiej

W połowie stycznia Ks. Prymas Wyszyński dokonał wizytacji wielu parafii Archidiecezji Gnieźnieńskiej, której jest Ordynariuszem. W dwóch miejscowościach Archidiecezji odbyły się wielkie uroczystości.

W Żninie odbył się pierwszy w tym dekanacie Kongres Maryjny. Do Żnina zjechały tłumy wiernych z całego dekanatu, a nawet z dalszych okolic. Przybyłego na Kongres Ks. Prymasa powitało przybyłe na Kongres Maryjny Duchowieństwo i wierni. Ks. Prymas celebrował nabożeństwa Kongresu Maryjnego, w czasie których wygłosił specjalne przemówienia do młodzieży i kobiet katolickich.

W Bydgoszczy, Duchowieństwo dekanatu zorganizowało "Dzień Modlitw" w którym wziął udział Ks. Prymas. Nabożeństwa tej uroczystości, odbyły się w kościele Księży Misjonarzy. Ks. Prymas przemawiał w kościele do matek katolickich, a w drugim dniu swego pobytu do zebranej w Domu Rekolekcyjnym młodzieży.

TO I OWO

★ **NOWENNA MARYJNA PRZED WIELKIM POSTEM.** Z polecenia Komisji Maryjnej Episkopatu we wszystkich kościołach Polski w dniach 2 do 10 lutego odbywała się specjalna nowenna Maryjna. Nowenna ta była związana z zakończeniem obchodów stulecia objawień Matki Boskiej w Lourdes. W czasie nowenny odprawiono specjalne modlitwy o powodzenie prac duszpasterskich, ambony i konfesjonału w czasie Wielkiego Postu.

★ **AMBASADOR PAPÉE NA AUDIENCJI U PAPIEŻA** — Dnia 29 stycznia Ojciec św. Jan XXIII przyjął na prywatnej audiencji Ambasadora Dra. Kazimierza Papée, który złożył Ojcu św. życzenia w imieniu wolnych Polaków — i tych, którzy są wolni faktycznie i którzy są wolni w duchu. Ojciec św. podczas półgodzinnej rozmowy zapewnił Ambasadora Papée o swoich ojcowskich uczuciach wobec Polaków. Wspomniał przy tym o swym dwukrotnym pobycie w Polsce i o wizycie na Jasnej Górze.

★ **PIĘĆDZIESIĘCIOLECIE ATENEUM KAPŁAŃSKIEGO.** W tych dniach mija 50-a rocznica jednego z najstarszych w Polsce pism teologicznych, założonego w roku 1909 we Włocławku "Ateneum Kapłańskiego", które położyło wielkie za[...] pogłębianiu życia re[...] i wiedzy duszp[...] wśród duchowieństw[...] skiego w ostatnim [...] czu. Po przerwach sp[...] wanych wojną, a [...] w okresie prześla[...] prasy katolickiej, "[...] Kapłańskie" ukazuj[...] wu, wywierając głębok[...] swoimi doskonałymi [...] łami i wskazówkami [...] dycznymi. W związ[...] bileuszem, odbyć s[...] specjalne uroczystoś[...] rych wezmą udział [...] wie Episkopatu Pols[...] raz goście zagranicz[...]

★ **MISJE PARAFIAL[...] KOŚCIOŁACH W KRA[...]** Dnia 4 stycznia w [...] Metropolitalnej na [...] w Krakowie odpraw[...] stała u grobu św. S[...] wa biskupa i męczen[...] roczysta Msza św. w [...] uproszenia błogosław[...] Bożego dla wielkieg[...] duszpasterskiego, [...] się odbyć niebawem [...] kowie. Mianowicie [...] b.r. w 34 kościoł[...] kowskich ma być pr[...] dzona Misja powsze[...] wiernych całego św[...] prawiona na Wawel[...] fikalna Msza św. [...] pem do tego wielkie[...] ła, które przygot[...] jest z wielką stara[...] W nabożeństwie P[...] nym wzięły udział [...] Duchowieństwa i t[...] nych z Krakowa [...]

— CASA 3 "B"

DO SNR. HIPOLITO DOPIERALSK[...]

Bom - Bonito - Bara[...]

GRANDE E VARIADO SORTIMENTO DE

Roupas feitas, Ternos, Chapéus, C[...] Camisas, etc. Artigos em geral para[...] rapazes e crianças.

PREÇOS DA PRÓPRIA FÁBR[...]

CURITIBA - Rua Riachuelo n.º 308 - Fone: 4-455[...]

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

Sprawa "Gospodarstw Rolnych"

Po t.zw. "październiku" — większość Państwowych Gospodarstw Rolnych, Spółdzielni Produkcyjnych itp. została rozwiązana. Część z tych spółdzielni rolniczych zawiązała się na nowo. Był to jednak stosunkowo mały procent. Rząd i Partia — widziały że chłop polski na "swojej" ziemi pracuje więcej i lepiej — na "nieswojej" — na państwowej — znacznie gorzej. Zatem rozparcelowanie ziem z Państwowych Gospodarstw Rolnych, rozparcelowanie ziem ze Spółdzielni produkcyjnych było nie tylko na czasie, ale było niemal koniecznością chwili. Chłopi od razu zlikwidowali nieużytki, plony zostały sprzątnięte w terminie, podczas gdy dawniej nieużytki rolne mnożyły się bez przerwy: brak rąk do pracy; plony pozostawały nieraz na zimę niesprzątnięte, marniały. Dlaczego się tak działo? — Chłop na swoim pracowałby w okresie żniw po 15-cie i więcej godzin na dobę, a na "państwowych" nie chciało mu się pracować nawet 7—8 godzin. Nie pomogły na to premie. A praca? — Aby zbyć! — "To nie dla mnie. I tak inni rozkradną".

Słuszne te zmiany uznano znów za niesłuszne, lub przynajmniej mało słuszne. Ostatnie Plenum KCPZPR (Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej), które odbyło się w październiku, a o którym wiadomości, przynajmniej w dziedzinie rolnej podało dopiero teraz "Życie Gospodarcze" (z 4 stycznia b.r.) stara się udowodnić wyższość kolektywnej gospodarki nad prywatną "Socjalistyczną przebudową ustroju rolnego — stwierdzają wytyczne — stanowi programowe zadanie partii na wsi. Partia stawiała i stawia przed chłopami perspektywę socjalistycznej przebudowy wsi. Wskazuje, że jedyną, **ostateczną drogą** wyjścia dla 3 milionów drobnych gospodarstw chłopskich jest zespołowe gospodarowanie. Partia nie może przed chłopami tego programowego zadania ukrywać".

"Wyższość wielkiej produkcji rolnej nad drobną — stwierdza dalej rządowy tygodnik — determinuje konieczność połączenia drobnej gospodarki chłopskiej w wielkie nowoczesne, socjalistyczne przedsiębiorstwa rolne. Przez długie lata toczył się spór między marksistami a teoretykami burżuazyjnymi i rewizjonistycznymi, którzy dowodzili, że wielka produkcja nie ma wyższości nad drobną, — że wręcz przeciwnie właśnie drobna produkcja rolna wykazuje wyższość nad wielką. Rewizjoniści wyciągali stąd wnioski, że nie należy przeprowadzać kolektywizacji, że marksistowska koncepcja przebudowy wsi jest błędna. Historyczny spór o wyższość typów gospodarstw rolnych został zdecydowanie rozstrzygnięty: **wszyscy ekonomiści zgadzają się obecnie,** że gospodarstwa poniżej 10 ha są nieekonomiczne — wielka produkcja rolna wykazała zdecydowaną wyższość nad drobną".

W rolnictwie polskim — zauważa dalej "Życie Gospodarcze" — przeważa typ gospodarstwa małorolnego i średniorolnego. "**Stan ten nie da się na dłuższą metę utrzymać**. Samo życie musi go przekreślić. Przyszłość wsi polskiej nie może się opierać na rozdrobnionej strukturze agrarnej. Tylko połączenie gospodarstw we wspólnoty produkcyjne stwarza dla wszystkich chłopów warunki stałego podnoszenia dochodów i stopy życiowej, wyzwolenia z ciężkiej pracy, z zacofania społecznego i kulturalnego. Jest to jedyna droga rozwoju wsi polskiej".

Jednak — kończy tygodnik — socjalistyczna przebudowa ustroju rolnego i przebudowa wsi nie jest w Polsce rzeczą łatwą, "wymaga ona wiele cierpliwości i czasu". Tylko "zbyt gorące głowy, twierdząc inaczej, powołują się zwykle na przykład Chin Ludowych oraz Czechosłowacji, gdzie stopień uspółdzielczenia wsi jest stosunkowo wysoki. Zapominają jednak o podstawowym warunku... o konkretnej sytuacji danego kraju".

A jak wygląda ta konkretna sytuacja w Polsce?

Dorosłe młode pokolenie wsi polskiej stanowi obecnie — jak pisze warszawski "Zielony Sztandar" z 14 stycznia b.r. — ponad 20% ogółu ludności wiejskiej w kraju. Jednak członkami "spółdzielni produkcyjnych" (kołchozów) wszystkich "branż" jest tylko "znikoma część młodzieży", zaledwie 4—5%.

"W różnych organizacjach samorządu spółdzielczego młodzież stanowi około 1% ogółu zasiadających w tych władzach działaczy. Zjawisko to jest tym bardziej niepokojące, że obserwuje się ciągłe **obniżanie się tych niskich wskaźników**". O niepopularności kołchozów wśród młodzieży i braku zainteresowania "spółdzielczością" — stwierdza — "Zielony Sztandar" — świadczy też "znikomy jej udział w walnych zgromadzeniach Gminnych Spółdzielni".

Stan ten — zdaniem pisma — jest "wielce niepokojący", gdyż "ruchowi spółdzielczemu" w Polsce może grozić "starcza śmierć".

PŁYTY POLSKIE

Mam do odstąpienia pewną ilość płyt gramofonowych. Wiadomość w Tow. Im. Piłsudskiego, Rua Clotário Portugal 68.

HISTORIĘ POLSKI W JĘZYKU PORTUGALSKIM
Każdej środy o godzinie 22-ej
w Radio Tingui nadaje
GODZINA KULTURALNA
POLSKO-BRAZYLIJSKA
Im. Stanisława Moniuszki

To i Owo z Polski

★ **Minister Spraw Zagranicznych, Adam Rapacki** przebywał w Pradze na zaproszenie czechosłowackiego ministra Spraw Zagranicznych, Davida, który w roku ubiegłym złożył wizytę w Polsce. Jak oświadczył minister Rapacki po powrocie do Warszawy przedstawicielom prasy i radia, rozmowy, przeprowadzone w Pradze miały charakter roboczy i były bardzo pożyteczne. Podczas pobytu w Czechosłowacji na prośbę tamtejszego Instytutu Polityki Międzynarodowej i Gospodarki minister Rapacki wygłosił odczyt o pilnych problemach bezpieczeństwa europejskiego.

★ **Hołd ofiarom Oświęcimia i Brzezinki — hitlerowskich obozów śmierci** — złożono w czternastą rocznicę wyzwolenia tych miejsc zagłady przez wojska rosyjskie. Na uroczystości przybył premier Józef Cyrankiewicz, przewodniczący Rady Naczelnej Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, były więzień Oświęcimia. Byli również obecni przedstawiciele władz i organizacji społecznych oraz uczestnicy wycieczek z całej Polski. Pod ścianą śmierci, gdzie hitlerowscy rozstrzeliwali więźniów, złożono wieńce, po czym premier dokonał otwarcia wystawy projektów, nadesłanych przez artystów wielu krajów na Międzynarodowy Konkurs Budowy Pomnika w Oświęcimiu. Jak wiadomo do ostatecznego opracowania jury konkursu wybrało trzy projekty, których autorami są Oskar Hansen z Polski oraz Mauricio Vitale i Julio Lafuente z Włoch. Osobiście udzielali oni wyjaśnień premierowi Cyrankiewiczowi i towarzyszącym mu osobom.

★ **50 wózków dla inwalidów, leki i sprzęt medyczny** przekazała Rada Polonii Amerykańskiej polskiemu Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej, które w porozumieniu z Ministerstwem Zdrowia dokona rozdziału darów między szpitale i zakłady pomocy społecznej.

★ **Polacy na Antarktydzie.** Imię Antoniego Bolesława Dobrowolskiego — słynnego polskiego uczonego i badacza polarnego — otrzymała przekazana Polsce bezpłatnie przez Związek Radziecki stacja naukowa na Antarktydzie. Polska wyprawa antarktyczna po przejęciu stacji wciągnęła na maszt flagę białoczerwoną i rozpoczęła zaplanowane prace naukowe.

★ **Szczepienia przeciwko Heine-Medina.** Około 2 miliony 650 tysięcy dzieci poddano w Polsce szczepieniom ochronnym przeciwko chorobie Heine-Medina, rozpoczętym masowo w drugiej połowie ubiegłego roku. Prawdopodobnie liczba dzieci szczepionych zwiększy się, ponieważ w niektórych miejscowościach zorganizowano szczepienia dodatkowe. Szczepieniom, które po raz pierwszy zastosowano w Polsce w roku 1957, podlegają — w zasadzie dzieci w wieku od sześciu miesięcy do lat pięciu, szczepi się jednak również dzieci starsze do 10 lat.

★ **Nowe lecznice dla zwierząt** — Kosztem 72 milionów złotych wybuduje się nowe zakłady lecznicze dla zwierząt. Urochomi się je w wielu miejscowościach w Polsce w roku bieżącym. Planuje się wybudowanie 13 lecznic, 24 ambulatoriów i 99 punktów weterynaryjnych. Najwięcej nowych ośrodków weterynaryjnych ma powstać w województwach: warszawskim, krakowskim, poznańskim i lubelskim. Jak się przewiduje, do końca bieżącego roku liczba tego rodzaju placówek wzrośnie do 1700. Pomieszczenia placówek weterynaryjnych budowane są według specjalnych projektów, w ten sposób, że w miarę potrzeby można je dobrowolnie rozbudowywać.

Przed Tysiącleciem

★ "**Szkolna niedzi[...] ników.** Ponad trzys[...] ton węgla wydobył[...] polscy podczas "sz[...] dzieli", którą [...] przepracowali z w[...] cjatywy, aby zwięk[...] dusze na budowę [...] siąclecia. Jak [...] czysty zysk, który[...] na ten cel od gór[...] niesie około 80 mil[...] tych. Podobnie po[...] nicy rud żelaza, [...] żelaznych i inni, [...] każą na Społeczny[...] Budowy Szkół oko[...] lionów złotych.

★**Chłopi w Dęb[...] szkołę.** Poważne [...] nia podjęli chłopi [...] w powiecie Leżajs[...] czenia Tysiąclecia [...] Polskiego i z oka[...] du Polskiej Zj[...] Partii Robotniczej [...] wie istniejącej [...] spółdzielni produk[...] ka rolniczego i koł[...] wiejskich postano[...] ku 1965 wybudow[...] snych funduszów [...] prócz zebrania [...] mieszkańców Dęb[...] nają bezpłatnie [...] niefachową i pr[...] polowej cegielni [...] trzebnych materia[...] wlanych. Niezale[...] dowy szkoły rolnic[...] postanowili przez [...] bliższych sześciu [...] wać społecznie pr[...] cie dróg. Zagospo[...] również 120 hekt[...] nych pastwisk ora[...] dzą w swoich [...] stwach nowoczesn[...] uprawy ziemi i ho[...]

★ **Teatr** w In[...] 3 tysiące osób po[...] ki Teatr letni [...] Inowrocławiu. P[...] w czynie społeczn[...] kańców miasta d[...] Tysiąclecia Państw[...] go. Jak się przewid[...] cie teatru nastąp[...] żącego roku.

Kącik ROLNICZY

Garbowanie skórek króliczych, gdy są suche

★

W wielu wypadkach ho- wca nie garbuje skórek razu po zabiciu króli- w, lecz zbiera surowiec ez kilka nawet sezo- w, przechowując go obrze wysuszony na widełkach) w suchym, rze od moli i gryzoni ezpieczonym miejscu. wczas mamy do czy- nia z drugim sposo- n garbowania — "na ho", który wymaga cznie więcej zabie- ". Pierwszą czynno- jest staranne wymo- nie bardzo wysuszo- h skórek — najlepiej miękkiej wodzie zmięk- zwykłą wodą stu- nną z dodatkiem soli hennej (garść soli na adro wody).

oczenie ma decydują- wpływ na dalszy prze- garbowania. W cza- moczenia trzeba ko- cznie kilkakrotnie niać wodę w garnku wiadrze, w którym dują się skórki aż do łnego nasycenia ich . W zależności od u i rasy ubitych kró- , moczenie może ć od 3 (przy lekkim rzaniu roztworu gar- cego) do 6 dni. Po ciu wyżymamy* w rę- a następnie lekko uszamy skórki, po układamy je ponow- garnku lub wiadrze ewamy, tak jak poprzednio, roztworem garbującym. Przebieg procesu garbowania jest wówczas podobny gdy garbujemy skóry krótko po uboju królika.

W przypadku, gdy mamy mniejszą ilość skórek lub brak odpowiedniego naczynia, udaje się dobrze wygarbować surowiec przez wcieranie roztworu garbującego w mizdrę (skóra od strony nie owłosionej), używając do tego małej szczoteczki. Oczywiście roztwór musi być cokolwiek mocniejszy (np. 100 g ałunu i 25 g soli kuchennej, rozpuszczonych w 1 litrze gorącej wody). Przed przystąpieniem do garbowania naciąga się skórę na drewniane prawidełko lub rozpina przy pomocy małych gwoździków na szerokich deseczkach. Płyn garbujący wcieramy szczotką codziennie, w ciągu 5—6 dni, aż do całkowitego wygarbowania. Po każdorazowym wcieraniu układamy skórki w pęczki mizdrę do wewnątrz, pozostawiając je aż do następnego dnia.

Moment dostatecznego wygarbowania poznajemy po kremowym odcieniu skórek. Po wyżęciu, podsuszeniu i wielokrotnym przeciąganiu skór na kancie stołu lub ławki garbowanie możemy uważać za skończone. Niemniej jednak bardzo ważną czynnością jest staranne (w różnych kierunkach) wyciąganie i ugniatanie wygarbowanego surowca w rękach, gdyż od tego zależy elastyczność gotowej skórki.

*) wykręcać — wyciskać wodę.

W Lutym sprzedaje się **RESZTKI** od 1 m do 5 m. długości ze zniżką 10, 20, 30, 40 i 50 procent w popularnych

CASAS PERNABUCANAS

Curitiba:
Praça Tiradentes, 562
Praça Zacarias, 600
Portão:
Av. Rep. Argentina 4011

DR. MIROSŁAW BARAŃSKI
— LEKARZ —
Laureat i Docent Uniwersytetu Parańskiego.
Specjalista od Chorób Przewodu Pokarmowego, Żołądka, Wątroby, Kiszek.
Leczenie Wrzodów Żołądkowych, Chorób Wątroby, Zapaleń i Pasożytów Kiszek (Ameba, Tasiemiec itd.)
KLINIKA OGÓLNA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH
Konsultorium: Ulica CANDIDO LOPES 205 — 6-te piętro (Edifício Brasilino Moura). Przyjmuje od 2 do 5 po południu. Rano w wyznaczonych godzinach — Tel.: 4-7143
Rezydencja: ULICA CORONEL DULCÍDIO, 1571
CURITIBA — TELEFON 4-5290

Rozmaitości Gospodarcze

—★—

★ **CHŁODZENIE WODĄ WARZYW PRZEZNACZONYCH DO TRANSPORTU** — Ogrodnicy z okolic Evesham w Anglii zastosowali nowy sposób przygotowywania kapusty do przewozu.

Klatki, zawierające główki natychmiast po napełnieniu zanurzają na 15 minut do wody o temperaturze 2 stopni. Chłodzona wodą kapusta doskonale znosi przewóz i "dochodzi" na targ zachowując świeżość i zielony kolor.

Ogrodnicy przeprowadzają próby wodnego chłodzenia i innych warzyw przeznaczonych do transportu.

★ **POMNIK ROLNIKA POLSKIEGO** — Na wyspie Laaland koło miasta Sexkceping w Danii stoi pomnik przedstawiający schyloną nad pieleniem kobietę oraz postać mężczyzny wskazującego na platnację buraków cukrowych. Jest to pomnik ku czci rolników polskich, którzy zapoczątkowali na tej wyspie uprawę buraków cukrowych.

★ **PLASTRY Z PLASTYKU W ULACH** — Jeden z najciekawszych wynalazków nowej techniki pszczelarskiej polega na zastępowaniu naturalnej budowy pszczelej plastrami sztucznymi, wykonanymi całkowicie z masy plastycznej. Takie plastry wchodzą w użycie w U.S.A., a ostatnio także i w Niemczech. Mogą one służyć zarówno do magazynowania miodu, jak i do wychowu czerwia. Jak się bowiem okazało, matka chętnie składa do nich jaja, a czerw rozwija się w plastykowych komórkach równie dobrze jak w woskowych.

Plastry takie są oczywiście dość drogie, ale mają wiele cennych zalet. Przy stosunkowo dużej trwałości nie mogą być niszczone przez motylicę, czy myszy; dają się łatwo odkażać i myć gorącą wodą, a miód można z nich dokładnie wyciskać przy użyciu specjalnych pras. Zastosowanie ich pozwala na znaczną oszczędność na miodzie, zużywanym przez pszczoły na wydzielanie wosku. Normalny instynkt budowy, jaki cechuje pszczoły może być zaspokojony przez wstawianie pustych ramek, które zostają zabudowane woszczyzną trutową.

Winorośl wymaga nasłonecznionego miejsca

Winorośl wymaga miejsca dobrze nasłonecznionego przy południowych, południowo-wschodnich lub południowo-zachodnich ścianach budynków i parkanów, albo w nie zacienionym ogrodzie z osłoną od ziemnych wiatrów.

Zasadniczo winorośl lubi ziemie ciepłe i przepuszczalne. Można ją jednak uprawiać na nieużytkach. Rośnie na piaskach, a nawet na glebach bardzo kamienistych, na których przy odpowiednim nawożeniu rozwija się szczególnie dobrze. Nie lubi natomiast ziem podmokłych, na których choruje na bladnicę.

Ziemię pod winorośl należy przygotować jeszcze w jesieni lub bardzo wczesną wiosną. Przygotowanie ziemi polega na rozrzuceniu nawozów i odpowiednim jej przekopaniu. Zależnie od zasobności gleby rozrzucamy na 1 m kw. od 6 do 10 kg (2—3 wideł) dobrze przegniłego obornika albo też 2—3 szufle ziemi gnojowej lub kompostowej. Kto w ogóle nie ma nawozów naturalnych, lub ma ich bardzo mało, ten może na wiosnę zastosować nawozy sztuczne w ilości: 3—4 dkg superfosfatu, 3—4 dkg soli potasowej i 1,5—2 dkg nawozów azotowych na 1 m kw.

Wapnowanie poprawia strukturę gleby, lecz wapnować można ją tylko w roku przed, lub w rok po użyciu nawozów naturalnych. Wapna nie wolno stosować równocześnie z nawozami naturalnymi. Dawka na 1 m kw. wynosi 5—7 dkg wapna nawozowego. Na piaszczystych glebach dawkę nawozu zmniejszamy, na zwięźlejszych — zwiększamy.

Po rozrzuceniu nawozów przekopujemy ziemię najpierw na jeden sztych, a następnie przeprowadzamy tzw. regulówkę, która polega na pomieszaniu warstw ziemi do głębokości około 45—60 cm. Górną warstwę ziemi przekładamy na spód, dolną zaś na wierzch. W ten sposób uzyskujemy głębsze wzruszenie gleby i doprawienie dolnych jej partii. Stwarza to korzeniom stopowym winorośli lepsze warunki rozwoju. Przy regulówce nie zagrabiamy ziemi na jesieni, lecz pozostawiamy ją w tzw. ostrej skibie. Jeżeli nie możemy wykonać regulówki, to wtedy powinniśmy obowiązkowo zaprawić dołki przetrwawionym obornikiem lub ziemią kompostową.

P. D.

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOŁOWSKI
ADWOKAT
Mówi się po polsku
Rua Voluntários da Pátria, *prol.*
SAO JOSÉ DOS PINHAIS

Sarna e Coceiras?
ANTI-SARNA TELL
o último recurso

Mówiłyśmy o mej zarozumiałości, e matki, o tym, że uważam się za epszego od innych.

A co daje ci prawo, moja córko, do ania się dziś jeszcze za coś lepszego ugich?

nadeta odpowiada ze spuszczoną , tak jak kiedyś w szkole:

Jestem wciąż jeszcze taka dumna o, że mi się Pani ukazywała.

Po rozstrzygnięciu sprawy przez bi- z Tarbes możesz, drogie dziecko, nie mówić o Najświętszej Dziewi- owiedz mi, jak zwalczasz twoją py- Czy poznałaś już, jak bezwartościo- zachwyty i hołdy ludzkie, których przedmiotem?

nadeta podnosi nagle rozbłyśnięte

O to nigdy nie dbałam, proszę ma-

To nie jest właściwa odpowiedź, Bernardo — mówi siostra mi- ni, podkreślając niezwykle łagod- tonem swoją niewyczerpaną cier- ść. — O twoim niegrzecznym spo- odpowiadania mówiłyśmy już prze- yle razy. Byłabym bardzo szczęśli- dyby mi było dane usłyszeć odpo- w innym rodzaju.

nadeta dawno już spuściła głowę.

Tak, matko, poznałam już bezwar- wość ludzkich hołdów.

A jakie umartwienie nałożyłaś na , by złamać swoją pychę?

krótkim namyśle Bernadeta odpo- cichym głosem:

Od kilku dni nie zbliżam się wcale owicjuszki Natalii.

Hm, to bardzo dobrze, droga córko robuje matka Teresa. — Stosunki z juszką Natalią, którą zresztą bar- enię, powinnaś ograniczać coraz j. Obawiam się, że pociągają cię iej powody czysto światowe, gdyż la jest ładną i wesołą dziewczyną. st do wybaczenia, drogie dziecko, robię ci z tego powodu zarzutu. Po- m nowicjuszka Natalia ma usposo- łagodne i potulne, co bardzo po- a twojej żądnej władzy naturze. naj sama, Mario Bernardo, czy nie ło ci zawsze, aby mieć rację wo- nych ludzi?

Ależ tak, matko, zawsze chciałam rację.

Wobec tego byłoby bardziej wska- abyś zbliżyła się do jakiejś innej juszki, odznaczającej się twardym stępliwym charakterem. Co myślisz , moje dziecko? Czy nie byłoby ?

— O tak, proszę matki, na pewno byłoby lepiej...

— A teraz pomówmy o cechach dodatnich — zmienia temat matka mistrzyni. — Jaką z posiadanych cnót zamierzasz rozwijać i doskonalić?

Bernadeta rumieni się z zawstydzenia, wreszcie uśmiecha się i ożywia:

— Przepraszam matkę bardzo, ale myślę, że mam trochę zdolności do rysunków. Zrobiłam ostatnio podobiznę Natalii i wszystkim się bardzo podobała.

Maria Teresa zaciska ręce:

— Chwileczkę, moja droga. Mam wrażenie, że my się jeszcze wciąż nie rozumiemy. Jesteś na fałszywej drodze. Twoje zdolności do rysunków, których zresztą nie zaprzeczam, nie są wcale cnotą, tylko talentem. Talent jest to przyrodzone uzdolnienie, którego pielęgnowanie nie sprawia nam specjalnych trudności. Cnota zaś nie jest taka całkowicie przyrodzoną skłonnością i rozwijanie jej w sobie nie jest wcale, ale to wcale łatwe. Cnotą nazywamy na przykład cierpliwe znoszenie bólu bez jęku. Inna znów cnotą jest wstrzemięźliwość. A o rysowaniu nie będziemy już chyba więcej mówiły, prawda? A może jednak?

— O nie, proszę matki, o rysowaniu nie będziemy już więcej mówiły.

— Nasz klasztor nie jest Akademią Sztuk pięknych — mówi matka Vauzous z bladym uśmiechem. — Naszym zadaniem jest pielęgnowanie chorych i nauczanie dzieci. Ty zaś, Mario Bernardo, wracasz wciąż do tego samego. Cała twoja istota rwie się do nadzwyczajności i blasku. Byłoby bardzo pocieszające, gdybyś mi w następny piątek mogła wymienić cnotę, nad pogłębieniem której chcesz popracować...

Te pedagogiczne pogadanki nie są jeszcze dla Bernadety rzeczą najtrudniejszą do zniesienia. Najcięższe dla niej to rekreacje, godziny wypoczynku nowicjuszek. Jest to codzienne czas między pierwszą a drugą po południu. Do klasztoru św. Hildegardy należy piękny rozległy ogród, z dużym okrągłym i zdeptanym trawnikiem, przeznaczonym na plac zabaw dla młodych kandydatek.

Maria Teresa, córka oficera, kładzie wielki nacisk, słusznie zresztą, na ruch na świeżym powietrzu. Jest w tej dziedzinie pionierka-nowatorką i wyjątkiem na owe czasy. Ćwiczenia fizyczne uważa za doskonałą przeciwwagę dla modlitw, nauki i rozmyślania. Lecz również i zabawa ma być kontrolowana wolą i rozsądkiem, a nie zapamiętałym oddaniem się celesnej rozrywce.

Poleciłam panią zawołać, gdyż chciałabym wyjaśnić niektóre sprawy między nami. Przede wszystkim nie wiem, czy pani ma właściwe wyobrażenie o urzędzie, jaki piastuje, o urzędzie mistrzyni nowicjatu?

Bernadeta patrzy spokojnie na zakonnicę i nie odpowiada ani słowa.

— Otrzymałam od moich władz pewne zadanie do wykonania — mówi dalej matka Maria Teresa. — Mam być rzeźbiarką twej duszy, Mario Bernardo, oczywiście w tym sensie, jak powinna nią być każda matka, opiekująca się swoim nieletnim dzieckiem, umacniająca je na duszy i ciele przeciwko wszelkim niebezpieczeństwo świata. Wszystko, czego w najbliższym czasie będziemy od ciebie wymagały, będzie miało ten jedyny święty cel: uformowanie twej duszy, oddzielenie w niej ziarna od plew. Czyś mnie dobrze zrozumiała?

— O tak proszę matki, myślę, że zrozumiałam.

— Jestem więc wyznaczoną na twoją kierowniczkę duchową. I to jest powód, dla którego jeszcze raz wracam do twoich objawień, choć wiem, że nie lubisz o tym mówić. Otwarcie przyznaję, że bardzo długo ci nie dowierzałam i że uważałam twoje widzenie za zmyślone. Potem jednak na skutek cudownych okoliczności wysocy książęta Kościoła rostrzygnęli sprawę na twoją korzyść. Skłaniam głowę przed ich wyrokiem. Nic innego nie wypada mi uczynić. Bo kimże ja jestem? Wierzę więc, że w okresie objawień byłaś wybrana przez niebo i że niepojęta dla mnie łaska zstąpiła na ciebie, Mario Bernardo. Zdaje się, że nie uważasz wcale na to, o czym mówię, albo nie możesz mnie zrozumieć...

— Ależ tak, mogę zrozumieć, proszę matki.

— Musisz wczuć się w moją sytuację, jak bardzo twoje wstąpienie do nowicjatu utrudnia mi moją rolę. Ogólnie biorąc, nowicjat jest po to ,aby aby wychować godne i dzielne zakonnice. Do jakiego stopnia młode te dusze zdołają się do przyszłego życia przygotować, zależy ostatecznie od ich osobistego wkładu. Jednakże twoja rola, Mario Bernardo, nie jest rolą przeciętnej zakonnicy. Jeśli jesteś wybrana przez niebo, wtedy moja odpowiedzialność wzrasta nie tylko w stosunku do ciebie, ale również i wobec Boga. Jako czternastoletnia dziewczynka otrzymałaś niepojętą łaskę. Spadła na ciebie, jak na bawiące się dziecko pada promień słońca. To jest właśnie tajemnica łaski, że zostaje nam udzielana dla zasług Zbawiciela, a bynajmniej nie dlatego, żeśmy jej godni. Czy rozumiesz to, moja córko? Jeśli jesteś zmęczona, to nie krępuj się i usiądź na mojej pryczy.

— O nie, matko, nie jestem zmęczona.

— Zaczyna się więc dla ciebie nowy rozdział życia — mówi dalej z ciężkim westchnieniem matka mistrzyni. — Obowiązkiem twoim jest własnymi zasługami choć do pewnego stopnia odwdzięczyć się za otrzymany już dar. O ile to w ogóle leży w ludzkiej mocy. I to jest zapewne powodem, dla którego pragnęłaś włożyć habit. Nasza nieśmiertelna dusza żyje dalej na tamtym świecie i zabiera z sobą to, co sobie tu zdobyła, lub odwrotnie łaknąć będzie tam tego, czego na ziemi nie zaskarbiła. Ty, jako wybrana, będziesz tam przyjęta inaczej niż my, którzyśmy tego zaszczytu nie dostąpili. Byłby to jednak prawdziwy wstyd, gdyby nagle zjawiła się w niebie ta dawna Bernadeta, którą, jako jej nauczycielka, tak dobrze mogłam obserwować; to leniwe, roztargnione, obojętne stworzenie, bez najmniejszego zainteresowania sprawami religii, ledwie umiejące pisać i czytać, obijające się przez życie jak ćma. W dodatku stworzenie bardzo lekkomyślne, które mimo pozorów skromności kryło w sobie spory zapas złośliwości i uporu. Dziewczynka, która każdej chwili miała na ustach gotową odpowiedź zarozumiałą a nawet bezczelną. Ta dawna Bernadeta, która najchętniej widziałaby cały świat u swoich stóp. Oto jaki sąd o tobie wyrobiłam sobie przed laty, Mario Bernardo. Po tak długim czasie jednak masz prawo powiedzieć: Matko Vauzous, matka się myli. Nie jestem taka, za jaką mnie matka uważa. Nie posiadam wcale tych wad...

— Mam bardzo wiele wad, matko, — odpowiada Bernadeta śpiesznie.

Zakonnica nagle zmienia temat:

— Czy nasz lekarz domowy, doktor Saint-Cyr badał cię już?

— Tak, wczoraj.

— I co ci powiedział, moje dziecko?

— Powiedział, że jestem zupełnie zdrowa.

— Czy wyraził to rzeczywiście tymi słowami?

— Tak! Jedynie astma. Ale przecież mam ją już od niepamiętnych czasów.

Matka mistrzyni uśmiecha się słabo, odkrywając przy tym dziąsła.

— Łapię cię na pierwszym kłamstwie, Mario Bernardo. Doktor Saint-Cyr powiedział ci otwarcie, że twoje płuca nie są zupełnie w porządku.

REDAKTOR ANTONI OLCHA NAPISZE O BRAZYLII

Wysoki i tęgawy blondyn który wysiada uprzejmie z samochodu gdy chcę się z nim przywitać — to Redaktor Antoni Olcha. Poznaję go od razu ze zdjęcia zamieszczonego niegdyś w "Naszej Ojczyźnie", w czasie kiedy Redaktor był w Brazylii po raz pierwszy, wraz z przemiłym Michałem Rusinkiem, ówczesnym gościem Pôrto Alegre.

Pan Olcha jest taki sam jak na tamtej fotografii. Może trochę bardziej wyglądał tam uroczyście, ale na zdjęciach ludzie są zawsze ministerialni, nawet w uśmiechu. W tej chwili stoję obok człowieka żywego, przyjaźnie uśmiechniętego, powiedziałbym chętnego. W tym celu przecież tu przybywa, aby chętnie widzieć wszystkich i wszystko.

Przyjechał fotografować życie. W Polsce ludzie niezmiennie interesują się Brazylią. Bo dla nich to jest niezwyczajne. Oni tam widzą ją w szacie niezwykłości, używają mówiąc o niej wciąż tego samego wyrazu "egzotyka".

My wiemy, że Stan Rio Grande do Sul jest jednym z najbogatszych w Brazylii, że ma piękne, nawet bohaterskie karty historii. Wiemy że największe umiłowanie Gauchos to wolność, a folklor tutejszy jest barwny i charakterystyczny strojem, pieśnią i zwyczajem. Wiemy że gauchowskie zboże, mięso i soja wędrują na cały kraj i zagranicę i że soję zasadzili niegdyś i jako pierwsi wypróbowali właśnie Polacy.

Ale wiemy też, że liczne palmy tutejsze są jednymi z milionów na codzień oglądanych, że od jutra znowu podrożeje życie a potanieje pieniądz. Że ludzie na 7.30 rano spieszą do fabryk, że Erechim i cały Stan sygnalizuje nieurodzaje, bo nie było w tym roku zimy.

W Polsce o tym nie wiedzą, a chcą być informowani. To znaczy — wiedzą ale im się to wszystko wydaje tajemnicze i uroczyste, jak mnie uroczystą wydawała się fotografia Antoniego Olchy, zanim nie zobaczyłem samego człowieka. Ale to już tak jest. Nam też się zdaje że w Pekinie jest nadzwyczajnie, a tymczasem tam tak samo walczy człowiek, zwycięża albo ginie.

Czy podobnie myśli Redaktor Olcha? Nie wiadomo. Wiem tylko napewno, i to już po pierwszej krótkiej rozmowie, że fotografuje tutejsze życie, nawija w mózgu a może i w sercu taśmę filmu. Jego oczy-objektywy mówią to wyraźnie. Olcha jest cały pochłonięty tą fotografią-podpatrywaniem.

Co widzi? Kiedyś gdy o tym napisze, trochę się dowiemy. Ale też wszystkiego napewno nie, bo chociaż mowa w umiejętnym ręku jest organem ogromnie precyzyjnym, życie niełatwo daje się podchwycić. Życie jednostki, psychologia grupy ludzkiej, procesy wzajemnego doboru ludzi w gromady, narastanie u Polaków tutejszych miejscowych problemów i powolne obumieranie korzeni łączących ongiś dziadkowi emigrantowi dwie ziemie, poprzez dwa kontynenty i ocean.

Później, w czasie pobytu Redaktora w mieście, nie można właściwie znaleźć chwili do porozmawiania. Żyjemy przecież tak, że czas i my sami jesteśmy w nieustannym pośpiechu. Więc się życie do nas dostosowało. I my i sam gość wpadamy dobrowolnie w wir, który wciąga i absorbuje. Antoni Olcha poddaje się temu co sobie z góry postanowił i oto z miejsca znajduje się w maszynie rozkładu godzin. Jest więźniem. A godzina ma 60 minut tylko dla tych, którym czas przelewa się między palcami w słodkim a tępym nieróbstwie. Dla tego, kto chce pracować, godzina ma minut zaledwie kilka.

Więc nawet nie ma czasu bodaj na takie czary, dzięki którym Redaktor zrozumiałby, a może i sam miał chęć powiedzenia, że między nim a ludźmi rozumiejącymi po polsku, w tej zaś chwili między nami dwoma — jedno jest najważniejsze: Nas wszystko powinno łączyć. Bo jest przecież tak, że z jednego skrawka mapy oderwaliśmy się przed laty po to, by gdzieś w świecie zetknąć się na nowo. On i ja. Miliony ich — i miliony nas na emigracji. Ludzie tamtego narodu i my, jedno z zębatych kółek machiny brazylijskiej, importowane do olbrzymiego narodu Brazylian z nad Wisły. Czyż jest powód któryby nas, dziś ludzi dwu różnych kontynentów — rozdzielał naprawdę?

Redaktor Olcha goszczony jest u inżynierostwa Gardolińskich. Gdy tak patrzę na to jak dzień po dniu inżynier wozi go po mieście i okolicy, jak pani domu dyskretnie ale nieustannie przykłada swoją dbałą dłoń do wszystkiego co umili gościowi te dni pobytu w Rio Grande do Sul — chociaż jestem tylko obserwatorem — jest mi przyjemnie. Za obie strony. Za gościa że ma na dzień Wigilijny ten serdeczny dom i uśmiech, za gospodarzy że potrafią i chcą być tacy jak są. To taki symbol, taki sobie misterny, kryształowy most. Po tym moście łatwiej i chętniej pobiegną w obie strony myśli wzajemne. Po takich mostach mogliby przechodzić łatwiej nie tylko sami Polacy w obydwu kierunkach. Możnaby po nich prowadzić sympatie i dobrą wzajemną wolę obu narodów. Takie mosty lepiej niżli kompas poprowadzą statki z polskimi maszynami i brazylijską soją i kawą i bo ja wiem z czym tam jeszcze.

Pan Olcha jest pisarzem i redaktorem literackiego tygodnika "Orka". Literatura interesuje go bardzo, więc stara się wiele rozmawiać ze swymi kolegami w Brazylii. Spotyka się z Olinto Sanmartin, Darcy Azambuja i Dr. Klaus Beckerem, redaktorem "Enciclopédia Rio-Grandense" wydawanej przez Editora Regional w Canôas, odwiedza Erico Verissimo. Rozmawia, pyta sam, odpowiada na pytania. Stwierdza z wyraźną przyjemnością że jego ojczyzną, Polską, ludzie się w Porto Alegre interesują, że Polska ta dla nikogo tu nie jest pustym dźwiękiem. Ci ludzie wiedzą i to wiedzą sporo.

Więc odwzajemnia się tym samym, a dużo już wiedzy o Brazylii posiada. I sądzę, że wzamian za wręczony mu przez Erico Verissimo tom jego powieści "O tempo e o vento", tłumaczonej obecnie na język polski, ósmy już skolei — miło mu odwzajemnić się zaproszeniem pisarza do Warszawy. I Erico Verissimo prawie przyrzeka. Będzie niebawem w Europie, postara się odwiedzić i Polskę. Obydwaj nowi znajomi wiele obiecują sobie po tej wizycie. Erico, który zwiedził wiele świata, zapozna się teraz i z polską literaturą i nawiąże kulturalne kontakty.

Będzie ich teraz więcej, tych kontaktów. Redaktor Olcha uzgadnia w Pałacu Rządowym z Secretário Adail Moraes sprawy bliższego porozumienia się młodzieży obu narodów i zabiera nawet ze sobą do kraju odpowiednie pismo.

— Nie bez zdecydowanego celu odwiedzam w Brazylii pisarzy i dziennikarzy — mówi Olcha. — Chcę wśród nich sondować opinie i sugerować im to wszystko, co posłuży zbliżeniu i przyjaźni między narodami, bo to w dalekiej konsekwencji oznacza pokój, tak potrzebny dziś całemu światu, a więc także mojej ojczyźnie Polsce.

Odpowiada o literatach i literaturze w Polsce. — Postawa filozoficzna polskich literatów — powiada — nie jest dziś jednolita, a płynie szerokim nurtem. Różnorodne drogi ukazują polscy pisarze i poeci, które ich zdaniem rozwiążą tysiąc zagadnień i dramatów jednostek i narodów. Różnie się wśród intelektualistów polskich widzi dziś kierunek ku lepszemu jutru. A troską ich jest troska samego narodu. Budować kraj, odbudowywać zniszczone kamienice, zniszczoną gospodarkę, kulturę i wiedzę. To co zabrała wojna — teraz przyszedł czas odbudować.

Jest w Polsce bardzo popularną powieść historyczna i dział reportaży ze wszystkich krajów świata. Wydaje się 18 tygodników literackich, kilka miesięczników i kwartalników oraz bardzo wiele wydawnictw fachowych we wszystkich dziedzinach. Nawiązując do dawnych tradycji Dygasińskiego, Konopnickiej, Uniłowskiego czy Fiedlera — pisze się dużo o Brazylii. Michał Rusinek, Jarosław Iwaszkiewicz, Bohdan Lepecki, sam Redaktor Olcha — oto nazwiska ludzi dających polskiemu czytelnikowi pojęcie o tej ziemi. We wrześniu ubiegłego roku wydał pan Olcha specjalny numer "Orki" poświęcony Brazylii. Obiecuje robić to samo w przyszłości.

I te wszystkie książki, periodyki i wydawnictwa są w Polsce czytane. Polacy zawsze czytali dużo. Dziś tania książka dociera wszędzie i czytana jest w mieście i na
wsi. Wprawdzie
"Sztandar Młodych"
je, że w swej ankie
nad życiem młodz
żeństw w Polsce, na
sto odpowiedzi zale
ną gdzie "czytanie
wymienione jest jak
na rozrywka. Ale
kładów wydawnictw
drukowanych książ
czą, że może ogólnie
aż tak bardzo tragi
czytelnictwem. Wyd
"Polonia" na rok 1
ska-Cyfry-Fakty"
że w ciągu dwunas
zakończenia wojny
w Polsce 928 milio
zemplarzy książek,
30 milionów literat
nicznej, 70 milion
czej i 260 milionów
ników szkolnych.
n a w e t przedpaźdz
literautrę "po linii"
staje jeszcze bar
tych tomów.

(Dok. na

CONTABILIDADE E ADVOC

FRANCISCO SOVIERZOSKI e ROMÃO SOVIER

Organização de firmas. Orientação. Sistemas contábeis
Escritas avulsas. Atrazadas. Registros na Junta Come
gistros de diplomas, marcas e patentes. Impôsto de Ren
bilidade em geral. Perícias. Pareceres.
SEÇAO JURÍDICA — Cobranças amigáveis e judiciais.
fiscal e tributária. Recursos. Defesas. Questões trabal
ventários. Concordatas. Falências. Direito imobiliár
mentos. Inquilinato. Incorporações. Serviços por procu
— CAUSAS CÍVEIS, COMERCIAIS E CRIMINAI
Atendem serviços da Capital e do Interior
Rua Dr. Faivré, 221, ap.º 5 — 2.º andar — CU

P A R A N P O L

Sprzedaje bilety lotnicze i okrętowe — wyrabia
wizy konsularne — sprowadza krewnych i zna
Polski — organizuje wycieczki do kraju — przepro
uralizacje — pośredniczy i przyjmuje przedpłaty
niu pism i periodyków, książek i płyt polskich —
kontrakty — załatwia wszelkie sprawy biurowe.
Pełnomocny przedstawiciel: ARS POLONA
IEX — TOUR-ORBIS — NASZA OJCZYZNA —
IAGAZYN, na centralne i południowe stany Bra

JOÃO EST. CERANOWICZ
"PARANPOL LTDA."

Praça Osório, 45 — Conj. 702 — Fone: 4-4761
Postal, 591 — Curitiba Paraná.
Godziny przyjęć: codziennie od godziny 9-tej
od 15-tej do 17-tej. — W soboty od godz. 9-tej

— To nic — uśmiecha się Bernadeta. — Czuję się zupełnie dobrze.

— Cieszy mnie to małe, szlachetne kłamstwo, moja córko. Dowodzi ono, że zaczynasz pojmować, do jakiego stopnia nasze cierpienia i ułomności mogą stać się nam narzędziem nadprzyrodzonej pomocy. Toteż obowiązkiem naszym jest uważać choroby i inne ziemskie dolegliwości, które są następstwem grzechu pierworodnego, za takie właśnie narzędzie. Czy rozumiesz mnie?

— Myślę, proszę matki, że nie rozumiem...

— Kiedyś wszystko to stanie się dla ciebie jasne, Mario Bernardo. Na razie jednak należy przyjąć, że nie tylko masz prawo, ale obowiązek wyrzec się każdej pracy, która by przewyższała twe siły.

— Ależ praca w kuchni robi mi tyle przyjemności, proszę matki. Jestem do tego przyzwyczajona...

Maria Teresa Vauzous prostuje swoją smukłą postać i mówi przyciszonym głosem:

— Najważniejszą rzeczą, Mario Bernardo, jest, abyś pojęła znaczenie posłuszeństwa, które jest naszym trzecim przyrzeczeniem. Nie ma ono nic wspólnego z posłuszeństwem w świecie, ani w wojsku, które jako córka żołnierza doskonale znam. Nasze posłuszeństwo nie jest ślepe, ani przymuszone, ani martwe. Jest dobrowolne, świadomowe i żywe. Stale zdajemy sobie sprawę, że spełnianie trzeciego przyrzeczenia jest pracą nad celem ostatecznym, nad uświęceniem naszej istoty i przygotowaniem jej dla wieczności. Ty i ja, droga córko, stajemy się od dzisiaj jedno i wspólnie nad tym celem będziemy pracować. Proszę cię najgoręcej, abyś nie przypuszczała, że jako uparta nauczycielka chcę cię prześladować swoją surowością. Dobra wola jest wszystkim. Bez dobrowolnego oddania się, każda ofiara staje się bezowocna, przykra i niepotrzebna. Klasztor nie jest więzieniem. Nie ma u nas przymusu. Zanim złożysz śluby, możesz swobodnie dom ten opuścić. Twej poprzedniczce, nowicjuszce Angelinie, nikt nie robił najmniejszych trudności. Drzwi przed nią stały otworem. Nie żyjemy w miejscu cierpienia, lecz w przybytku najszczerszej radości wewnętrznej, która bez porównania przewyższa wszystkie radości świata. W każdej jednak minucie przy pracy czy przy wypoczynku pamiętaj o wielkiej łasce, którą musisz okupić ofiarą. To już wszystko, Mario Bernardo. Dobranoc.

— Dobranoc, matko.

Już z ręką na klamce Bernadeta zostaje jeszcze raz zatrzymana przez matkę Vauzous, która jej na drogę jeszcze jedną radę:

— Naucz się zawczasu prędko zasypiać. Prawidłowy sen jest wielką sztuką ludzi zakonnych.

Przy tych słowach matka mistrzyni rzuca krótkie spojrzenie na swoje twarde posłanie, przykryte szorstką derką. A Bernadeta, nie wiedząc dlaczego, myśli o pięknej okrągłej brzoskwini, która kiedyś pewnej księżycowej nocy leżała nienaruszona na talerzyku siostry Vauzous.

ROZDZIAŁ CZTERDZIESTY

NIE NADESZŁA JESZCZE MOJA GODZINA

Bernadeta nie może jakoś nauczyć się prawidłowego snu, tej wielkiej sztuki ludzi zakonnych. Na sienniku, wypchanym słomą, spędza bezsennie jedną noc po drugiej. Lecz to nie twardze posłanie płoszy jej sen z powiek. Przecież łóżko, na którym sypiała wspólnie z Marysią w domu, było o wiele gorsze. Również i cężka praca codzienna, przerywana na zmianę wspólnymi modlitwami, rozmyślaniem i rachunkiem sumienia, nie jest powodem wytężonego napięcia sił i nerwów. Przyczyną jest walka wewnętrzna, tocząca się w duszy Bernadety, płomień życia, broniący się przed stłumieniem. Matka Maria Teresa posługuje się ciężkim młotem, którym stara się swoją gromadkę obciosać i ogładzić. Jej wzniosłym celem jest co prawda urobienie powierzonych sobie dusz i doprowadzenie ich uszlachetnionych do życia wiecznego. W rzeczywistości jednak, młode te stworzenia, mimo doskonałego programu generalskiej córki, tworzą coś w rodzaju dobrze wymustrowanej kompanii. Jeśli ta kompania miałaby kiedyś przekroczyć progi przybytku prawdy, życia i radości, musiano by ją zapewne przedtem odzwyczaić od stawania na baczność i odczuwania według rozkazu. Jest to ta sama powszechna bolączka w wychowywaniu młodego pokolenia. Niekrępowana swoboda daje w rezultacie bezsensowną dziką puszczę, wtłoczenie zaś w szablon — jałową pustynię. Może Hiacynt de Lafite miał i trochę racji dowodząc kiedyś w Café Français, ku przerażeniu Estrade'a, że świat został stworzony tylko dla nielicznych wybranych; jedynie oni potrafią uciec przed puszczą i wybrnąć z pustyni.

I choć Bernadeta pełna jest jak najlepszych chęci, nie od razu udaje się siostrze mistrzyni ogładzić ją i urobić na ogólną modłę.

— Mario Bernardo, marudzisz tak, jakbyś spacerowała dla przyjemności. Nie mamy teraz rekreacji, pracujemy wszyscy. — Mario Bernardo, czy nigdy nie nauczysz się panować nad oczami? Nie należy ich tak szeroko otwierać, lecz spuszczać powieki. — Nie przyglądaj mi się, proszę, z taką ciekawością, jakbym była dziwolągiem. — Mario Bernardo, jesteś dzisiaj znowu bardzo roztargniona. Czy ciągle jeszcze nie pojmujesz, że to odbieganie myślą jest wielce szkodliwe? Nie po to tu jesteśmy, aby śnić i fantazjować, lecz po to by się skupić. — Mario Bernardo, co za ton ordynarny i pospolity! Przez twoją francuszczyznę przebija wciąż jeszcze gwara. I dlaczego tak głośno? Ciekawam co byś zrobiła, gdybyś się znalazła w którymś z zakonów kontemplacyjnych, na przykład u kartuzek, które składają przysięgę milczenia? Odpowiedzi dajemy głosem przyciszonym. — Niestety, Mario Bernardo, w swoich postępach zostajesz daleko poza swoimi współsiostrami...

I to jest prawda. Bernarda stoi daleko za swoimi towarzyszkami. Tamte nauczyły się już dreptać po korytarzach drobnym kroczkiem mniszek. Nie patrzą już na świat wielkimi, zdziwionymi oczami Bernadety, lecz spuszczają wzorowo powieki przed matką Vauzous. Myśli ich nie bujają w obłokach, a odpowiedzi dają przyciszonymi głosami. W ciągu kilku tygodni przybierają zahukaną, nieśmiałą postawę, jakiej od nich wymaga matka Vauzous, podobnie jak się w koszarach żąda sprężystości. Wszystkie zastosowują się z łatwością i nawet wcale tego nie czują. Jedynie tej wybrance niebios sprawia tyle trudu wdrożenie się w konwencjonalne metody uświęcenia duszy.

Nadal nie sypia po nocach. Pierwszy raz w życiu ma żal do Pani. Bynajmniej nie dlatego, aby rościła sobie pretensje do nowych objawień. Ale dlaczego Pani nie przyjdzie do niej nigdy w czasie snu? Śni o tysiącu rzeczy, o dawno zapomnianych ludziach i przedmiotach. Dlaczego nie może widywać choć we śnie tej najrealniejszej postaci swego życia, tej jedynej wiecznej miłości? Gdyby się Pani zjawiła i poleciła jej opuścić klasztor, wrócić z powrotem do Bartrès i tam paść owce pani Laguès — posłuchałaby natychmiast mimo swych lat dwudziestu. Jednak Pani świadomie i umyślnie nie nawiedza jej snów i Bernadeta czuje
się jak niepotrzebne, porzuc
dzie. W dodatku w czasie d
nych godzin inny jeszcze ból
ce małej nowicjuszki. Jest
matkę, to samo przeszywa
litości, jakie ją przeniknęło
stania. Boleje nad nią tym
matka nie jest skłonna do
niania swych uczuć i rzadko
wia swoją tkliwość. A tyle
między nimi niedopowiedzi
wyżytego. Wspomina setki
więziennego mieszkania, mat
cą do prania po różnych dom
wy milloc w garnku i ojca
w biały dzień w łóżku. Wpra
nie matka ma o wiele, wiele
życie, ale mimo to Bernadet
pozbyć się niejasnego poczu
zamiast jej pomagać pracuj
nad doskonaleniem swojej du
ny dzwonek o wpół do piątej
nieraz z twarzą mokrą od
prędko wstawać, aby zaraz
zamkniętym szeregu do
wspólną modlitwę poranną
czym matka Imbert lub
starszych zakonnic prow
rozważanie. Tematem jest
rzenie z życia Chrystusa,
by zakonne, albo rozmyślani
ga do doskonałości. Nast
odprawia mszę św., w
wszystkie przyjmują komuni
kończenie odmawiają wspóln
na cześć Matki Najświętsz
cą Bernadecie szczególną ra

Po śniadaniu zaczyna się
dzienna praca. Bernadeta lu
jęcia, takie podobne do kra
my w domu. Nosi wodę, ob
buraki i sałatę. Kartofle, bu
są takie rzeczywiste, czuje
wilgotny zapach ziemi. Tak
niała ziemia w Bartrès, gdy
rzało twarz w trawę.

Po obiedzie znowu wspólne
w kaplicy. Po czym matka V
ra swoje nowicjuszki na po
wę, czasem przemawia do ws
zem, częściej jednak odbywa
cztery oczy, z każdą kandyd
Pogadanki te poruszają wsz
nienia życia duchowego, nie
w zakres spowiedzi.

— Moja droga Mario Ber
nad uświęceniem duszy na
rej jesteśmy zobowiązani, do
wiesz — zarówno naszych
ułomności. O jakiej twojej w
łyśmy ostatnim razem? Do
jej pamięci.

REDAKTOR ANTONI OLCHA NAPISZE O BRAZYLII

(Dok. ze str. 6-ej)

— W książkach moich — powiada dalej pan Olcha — zajmuję się głównie tematyką wiejską. I tutaj więc, odnie z moimi zamiłowaniami, przyglądam się baczenie życiu interioru. Patrzę podziwiem na owoce ciężkiego trudu chłopa-kolonisty, na kwitnące okolice Kuryty, Londriny, Ponta Grossa oraz Erechim. Praca rolnika brazylijskiego jest trudna, rolnictwo tutejsze potrzebuje jeszcze wielkiej pomocy techniki i nauki. A spotkałem wielu fachowców agronomów i uczonych, którzy to rozumieją i prowadzą ogromnie pożyteczną działalność nad podniesieniem produkcji rolnej i hodowlanej.

Podoba mu się architektura w Brazylii i rozmach w rolnictwie. Podziwiał nowy most w Porto Alegre, jeden z największych w Ameryce, uczestniczył w jego uroczystym otwarciu i oddaniu do użytku. Zaobserwował szybki rozrost przemysłu. A jako literat widział i znakomito krajobrazu Brazylii i ciekawy folklor gauchowski.

— Piszę o tym wszystkim głównie i bezstronnie, ażeby czytelnikowi polskiemu dać poznanie nowoczesnej Brazylii — konkluduje. Porto Alegre zaciekawiło tempo rozbudowy miasta. Powiada że jego dzielnice mieszkaniowe byłyby ozdobą każdego wielkiego miasta europejskiego. A willa robotnicza zbudowana przez inżyniera Gardolińskiego, nie tylko ozdobą ale i przykładem.

Zwiedził miasto. Był w Livraria do Globo, gdzie mu dyrekcja wręczyła kolekcję książek znanych autorów, dotyczących folkloru, historii i literatury gauchowskiej.

Przekonał się naocznie o tym, że Rio Grande do Sul, obszarem przekraczające wiele państw europejskich — to olbrzymie bogactwo tematów, ogromna wiedza, którą trudno jest zgłębić w ciągu tygodnia. I że Porto Alegre jest punktem centralnym przemysłu i administracji — ale życie Stanu nie tylko tutaj pulsuje. Jego serce — to rozległe, faliste widnokręgi interioru, zieloność gór, niezliczone kolonie, twórcze tkanki wielkiego organizmu. A wśród nich tysiące zagród, gdzie mimo wielu lat pobytu zdala od macierzy — doskonale się można porozumieć polskim językiem.

Rozmawiał i z Polakami w Porto Alegre. Był w Polonii i Kulturze, zobaczył że Polak w Brazylii to nie tylko kolonista. Że do tych towarzystw polskich przychodzą ludzie niemal z każdej ulicy miasta, że jest ich wielu. A przecież to zaledwie drobny ułamek ogólnej liczby. Większość nie interesuje się życiem zbiorowym.

Redaktor Tadeusz Onar-Konarzewski z "Diário de Noticias" skrzętnie to wszystko notuje. I już wkrótce ukazują się w dzienniku reportaże, jak zawsze nacechowane sympatią i zrozumieniem dla spraw polskich i pełne chęci nawiązania obopólnego porozumienia między gościem a Porto Alegre.

Będziemy teraz czekać wrażeń Antoniego Olchy "na piśmie". Przyjrzymy się Brazylii oczami człowieka który tu nie mieszka, a tylko przez krótki czas trzymał rękę na pulsie naszego życia. Może przjrzymy się jego oczami i samym sobie. To bywa nieraz dobrym lekarstwem. Pan Olcha ma już za sobą przeszłość literacką, talentu mu nie brakuje. A jego badawcze spojrzenie, jego postawa, wyczekująca aż się sami z czymś zdradzimy zanim zapyta — znamionuje chyba objektywizm, rzeczowość i skrupulatność. W oknach gabinetu inżyniera Gardolińskiego, gdzie pracował Redatkor — długo w noc zawsze paliło się światło. Zebrany w czasie lotów całodziennych pyłek, gromadzony tam był skrzętnie i urabiany na surowiec. Z tego zaczynu uformuje się rzecz o Brazylii i o nas w Brazylii.

Antoni Olcha jest nam winien drukowany obecnie w Polsce tom reportażu literackiego "Szumią dęby nad Iguaçu" który napisał po pierwszym swym pobycie w Brazylii — i tę drugą swoją pracę, na którą miodny pyłek zbierał tym razem i po ziemi gauchowskiej.

Jan Wójcik

TELEWIZJA W POLSCE

d koniec roku 1955 na y Pałacu Kultury i Nau- Warszawie pojawiła się na telewizyjna. Od tego na telewizja w Polsce zazmierzać milowymi kro- i za postępem telewizji towej.

mo dużych trudności w yciu potrzebnych dewiz akup za granicą maszyn, dzeń stacyjnych i prze- ikowych — wybudowano aju do tej pory 5 ośrod- telewizyjnych i kilka l przekaźnikowych.

pierw rozpoczęła nada- e programu Telewizja szawy — było to jesienią roku. Studio telewizyj- zainstalowano na trzy- tym piętrze Pałacu Kul- i Nauki. Z początku ram był mało ciekawy i wany tylko 3 razy w ty- iu. Obecnie Telewizja zawska transmituje bar- ciekawy i urozmaicony ram 30 godzin tygodnio- Wkrótce przewiduje się dzin programu telewizyj- dziennie.

Warszawie przyszła ko- a Śląsk. W dniu Święta ika — 4 grudnia 1957 Śląsk otrzymał własny tek telewizyjny. Stację owano w jednym z naj- położonych miejsc w rzu Katowic.

ski Ośrodek Telewizyjny transmitować nie tyl- programy własne, ale też programy z Warsza- Łodzi. Telewizja kato- a posiada również spe- y odbiornik do retrans- programu z Morawskiej awy, a nawet z Niemiec. ia 1 lutego 1958 roku od- się uroczyste otwarcie dka telewizyjnego, zbu- nego na Górzę Ślęza Wrocławiem. Koszt bu- Wrocławskiego Ośrod- elewizyjnego wyniósł 12 nów złotych i 115 tysię- olarów.

ą tę sumę złożyli miesz- y województwa wro- skiego; pracownicy ko- fabryk, hut i urzędów. przykładem Wrocławia y inne skupiska przemy- Polski. W połowie czer- 1958 roku mała stacja aźnikowa w Łodzi — rła własny — Łódzki O- k Telewizyjny. Nadaj- łódzki jest produkcji uskiej firmy "La Ra- dustrie". Aparatura kowa łódzkiej telewizji y do najnowocześniej- w Europie i została vadzona z niemieckiej "Siemens". Wiadomo, wszystkie te urządzenia a musiała zapłacić za- granicy w dolarach. Te właśnie cenne dewizy dla łódzkiej telewizji ofiarowali robotnicy Łodzi. Zamiast kupić sobie za premie artykuły zagraniczne na własny, prywatny użytek — woleli przeznaczyć je na aparaturę do studia telewizyjnego.

W grudniu 1958 roku otwarty został Ośrodek Telewizyjny w Krakowie. Po raz pierwszy widzowie Katowic, Łodzi i Warszawy oglądali program krakowskiej telewizji w wieczór sylwestrowy.

Oprócz ośrodków telewizyjnych istnieje w Polsce wiele telewizyjnych stacji przekaźnikowych.

Stacja przekaźnikowa w Poznaniu nadaje dla widzów Poznania i okolicy programy telewizyjne z Warszawy i Łodzi.

Od grudnia 1958 roku stacja telewizyjna na Gubałówce w Zakopanem przekazuje program telewizyjny z Katowic do góralskich chat, w których coraz częściej, obok pięknie rzeźbionych łyżników, skrzyń i zydli — pojawia się nowoczesny odbiornik telewizyjny.

Rok 1959 rozpoczął się pod znakiem telewizji. Już w styczniu została otwarta stacja w Kielcach, która będzie przekazywała swoim widzom program z Katowic.

Do roku 1965 pokryje Polskę sieć telewizyjnych stacji odbiorniczych. Będzie ich wtedy 15.

W Warszawie, na Mokotowie powstanie duże, nowoczesne centrum telewizyjne. Będzie ono miało 4 duże studia teatralne, oraz kilka studiów pomocniczych dla spikerów i telekina. Łącznie z budową centrum planowane jest zmodernizowanie ośrodka w Pałacu Kultury i Nauki, co umożliwi odbiór programu w promieniu 100 km.

Nie można mówić o rozwoju telewizji w Polsce bez uruchomienia na dużą skalę produkcji telewizorów. Pierwszym polskim odbiornikiem telewizyjnym był aparat o małym ekranie "WISŁA", produkowany przez Warszawskie Zakłady Radiowe imieniem Marcina Kasprzaka.

Obecnie produkuje się w Gdańsku i Warszawie nowoczesne odbiorniki telewizyjne o 14-calowych ekranach: "BELWEDER I". W 1959 roku polskie zakłady wyprodukują 10 tysięcy telewizorów różnych typów.

W grudniu 1958 roku było zarejestrowanych w Polsce 80 tysięcy odbiorników telewizyjnych.

G. Czudek

HUMOR

ZA DUŻO

Na wieść, że niejaki Jakowlew ma sześć milionów rocznego dochodu, bajkopisarz Kryłow powiedział:

— To stanowczo za dużo — to samo jakbym miał dla siebie kołdrę na 30 łokci.

NAJLEPSZY KANDYDAT NA MĘŻA

Muzyk jest najlepszym kandydatem na męża, gdyż pragnie żyć w harmonii.

W RESTAURACJI

Gość: — Kelner, chciałem zamówić kurczę, ale jak najmłodsze.

Kelner: — W takim razie panu dobrodziejowi doradzę — jedno jajko na miękko.

WINCENTY FLENIK
Chirurg-Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 - 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 - CURITIBA

Otica Curitiba
Jedyna specyfikowana
IRMÃOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Matriz: Rua Mons. Celso, 27
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Rua 15 de Novembro, 139
Filia w PONTA GROSSA: Rua Augusto Ribas, 821

KLINIKA DENTYSTYCZNA
DR. BONIFACIO SIELSKI
Chirurg-Dentysta
Konsultorium: Rua Marechal Floriano 489, przyjmuje we wtorki, czwartki i w sobotę od 9 - 12 i od 2 - 7 a przy Rua Juruá 200 w poniedziałki, w środy i w piątki od 2 - 9.

DR. MENDES DE ARAUJO
Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wątroby, bólu kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów nanogach. Przyjmuje od 3 - 6. Rua Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apt. 54. Edificio São Lourenço — Tel.: 4 - 0268 — CURITIBA

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI
Lekarz chirurg — Choroby kobiece. KLINIKA OGÓLNA. Kons.: Praça Tiradentes, 332 Rez.: Rua Treze de Maio, 879 Telefon 4-6380
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

DR. STANISŁAW BEMBEN
—LEKARZ—
Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Kons.: Praça Zacarias, 80, 3-cie piętro, sala 306. Przyjmuje w poniedziałki, wtorki i czwartki od 9 - 12 i od 15,30 - 18,30; w środę i sobotę od 16 - 19. Rez.: Rua Julia da Costa, 368 CURITIBA — Telefon 4-2644

Casa Cruzeiro
Sielki, Sbalqueiro & Cia.
Praça Coronel Enéas, 152
Żelastwo, naczynia, Szkło farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE

Casa Tarobá
AV. JOÃO PESSOA 111
As melhores GELADEIRAS
Consulte nossos preços e condições de pagamento

SAÚDE FÔRÇA
HÆMATOGÉN do Dr. HOMMEL
LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
Caixa Postal 785 — Curitiba

DR. E. TEMPSKI - Lekarz
PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej. Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 398, Piętro
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 4-5921

Retificadora Braspol Ltda.
Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Robota gwarantowana i szybka. CENY PRZYSTĘPNE.
R. MARECHAL FLORIANO 1.773 - Fone 4-2635
CURITIBA — PARANÁ

DR. EDWARD ŻELAK - Adwokat
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inwentarze.
RUA EMILIANO PERNETA nº 10 - 4 piętro - Conj. 401 (Esq. Pr. Zacarias) - Edif. Quinco Cabral
Telefon 4-0278 — CURITIBA

CASA DE SAUDE
DR. MOYSÉS PACIORNIK
ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA
Lekarze stale na zawołanie "de Plantão".
RUA LOURENÇO PINTO, 83
TELEFON 4-2222 — CURITIBA

FARTUSZKI
Konfekcje z materiałów własnej Fabryki, w stałych kolorach w oryginalnych deseniach dla Pań i Dzieci można nabyć w wielkim wyborze od Cr$ 39,00 w składzie
CASA HOFFMANN
CURITIBA — RUA CLAUDINO DOS SANTOS, 52
(ANTIGA PRAÇA DA ORDEM)

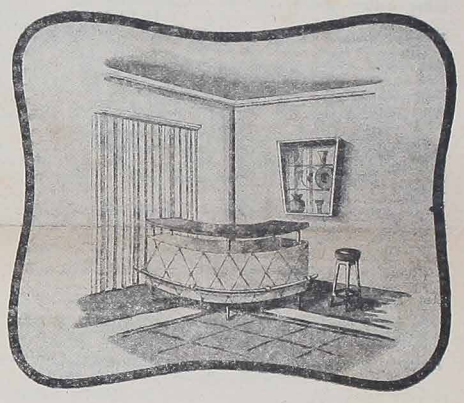

POLSKI SKŁAD MEBLI
URBAN & CIA. LTDA.
Meble nasze są bardzo mocne i luksusowe. Sofy-łóżka, fotele, materace sprężynowe najlepszej marki, dywany, materiały wchodzące w zakres umeblowania, dekoracje we wielkim wyborze, aby można obsłużyć swą liczną klientelę.
Skład: RUA CARLOS DE CARVALHO, 350 — CURITIBA
Fabryka: RUA BRIGADEIRO FRANCO, 541

BIURO ADWOKACKIE
DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, LUDWIK MALCZEWSKI. Załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadzają inwentarze.
PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edificio João Alfredo) — Fone: 4-4819 — CURITIBA

CASA PARIS - LIKWIDUJE
najrozmaitsze artykuły z LATA, męskie, damskie i dziecięce ze zniżką 20%. — PRAÇA TIRADENTES, 306, RÓG CRUZ MACHADO — CURITIBA.

Casa de Saude S. FRANCISCO
RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 4-5440
Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internowana. Radiodeagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

MOTORY "STURM" PĘDZONE GAZOLINĄ
Baixa Rotação 2,5 HP 6HP 7HP
Motory Diesel i Elektryczne, Pompy Hidrauliczne
PŁUGI - KULTYWATORY - MASZYNY DO SIANIA
PRAÇA SENADOR CORREIA 47/51
(Estação Rodoviária)
entre Rua João Negrão e Conselheiro Laurindo
RICA LTDA. C. P. 2575 — CURITIBA

ATRAMENT, FARBA DO PIECZĄTEK GUMOWYCH I METALOWYCH; ATRAMENT DO PIÓR WIECZNYCH, GUMA ARABSKA SĄ NAJLEPSZE I NAJEKONOMICZNIEJSZE TYLKO
MARKI TUCANO
FABRYKA PRODUKTÓW TUCANO
znajduje się przy Rua Alferes Angelo Sampaio, Nr. 987 w Kurytybie, Telefon 3552.
Fabryka TUCANO wyrabia też Atrament w Proszku, który kosztuje 4 razy taniej od jakiegobądź innego atramentu. Gwarantujemy dobroć naszego wyrobu.

"A VENCEDORA"
FRANCISCO LACHOWSKI, FILHOS & CIA. LTDA.
CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 4-6894
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie.
Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp. *Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych*

A MODESTA
RUA JOSÉ BONIFACIO, 122
WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE
JANA GŁODZIŃSKIEGO

CASA DOS PINTORES
Nowy Adres: PRAÇA OSÓRIO — EDIFICIO ASA — FONE 4-6460
FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES
CAIXA POSTAL 247 — Mówi się po polsku
Werneck & Cia. Ltda. "ROCHEDO"

CONQUISTAI A VIDA!

Com a finalidade de alcançar uma vida melhor o homem tentou de tudo. Agora sonha em deixar a terra e voar para a lua. É por causa desta conquista que êle não pode encontrar um lugar fixo. Move-se. Corre em busca de alguma coisa.

É dificil encontrar um homem satisfeito com o lugar onde está. Aqui não é bom! Hoje o homem desesperou da terra. Quer abandoná-la. Aqui está o motivo, porque o camponês abandona a roça e procura um "bom" lugar nas cidades.

Deixa a terra, a casa, a propriedade, para ficar dependendo de outros. Acha que a felicidade, o "bom" lugar ou "boa", senão a melhor maneira de viver seria aquela, que busca.

É na fuga de casa que muita gente põe a felicidade. Espera encontrar a vida. Espera conquistar a vida. A casa é uma prisão. Rua é a vida. Campo livre é a meta! Os habitantes da cidade voltam para as suas casas — apartamentos, quartos — só para passar algumas horas amargas, inativas — as horas de sono. Durante o dia são estranhos, vivem na rua, comem na rua, trabalham na rua... A família foi-se água abaixo. São divorciados, ainda que legalmente não o sejam. Cada um vive por si e para si. O pai aqui. A mãe em casa se a empregada não a substitue. Os filhos maiores para o seu lado, os menores para rua. Cada membro desta famíuia desbarratada constitue uma família à parte. Vive com os seus amigos. Com os seus colegas. Constitue uma família de interêsses comuns, de mesmos ideais, de mesmos pensamentos...

Para voltar à casa é um tormento. Mas também a rua não lhes é muito agradável; todos andam descontentes. Acham que lhes falta alguma coisa. E falta, de fato. As coisas dêste mundo: Riquezas não bastam. Poder não sacia. Deleites cansam; amigos, enjoam... Fuga é impossível. O homem não pode fugir de si mesmo. O suicídio é uma fuga, mas a fuga do mais sagrado, fuga da vida. Fuga daquilo que o homem precisa conquistar.

Essa conquista de si mesmo é terrível! Ah! e como isso é difícil! Precisa refletir. E como é penoso! Com efeito, se o lugar qualquer que êle seja não é bom, se as honras, o dinheiro, o poder não bastam... o que é que deve entrar nesta engrenagem da nossa vida para que ela funcione bem?

São Pedro — aquêle homem que experimentou a dureza da vida quando pescava, quando ambicionava o poder, as honras, e certamente dinheiro e prazer, porque a sua natureza, de um homem verdadeiro, o mostram — responde-nos. Uma vez êle achou o lugar onde gostaria de repousar, de ficar. Encontrou a família que lhe dava a satisfação plena de tudo. "Bom é estarmos aqui" — exclama. Parece que êle conquistou aquilo que foge das nossas mãos. Achou a vida interessante, quis construir tendas, não só para si, mas para todos aquêles que estavam em sua companhia.

Interessante é que em companhia de Pedro estava Jesus, mas em tôda a sua glória. Estava Deus. E é em companhia de Deus, de Jesus é que êle achou o que buscava. Achou a paz. Será que não é êste elemento, êste amigo, que nos falta?! Não será por isso que achamos a vida dura, em tôda a parte? Não será esta a causa do nosso mal-estar? Se fizésssemos uma experiência assim: Convidar a Deus para o nosso coração, para a nossa família, para o lugar onde estamos vivendo. Desafio — mas só aquêles que levarem a sério a tentativa estranha de introduzir um amigo dêstes — desafio-os a provarem-me o contrário: isto é que ficaram infelizes, nesta companhia, porque "Inquieto está o coração sem Deus".

A lição de São Pedro dêste II Domingo da Quaresma, parece ser melhor do que tôdas as metas que os presidentes podem inventar; melhor que todos os conselhos psiquiátricos. Melhor — direi?.... que as curas... do espiritismo! Será que ao menos um descontente — um fugitivo — aventurar-se-á?!

Farmacia e Drogaria Stellfeld

Matriz: PRAÇA TIRADENTES 530, Filie: RUA RIACHUELO, 138 i FARMASTEL, Travessa Oliveira Belo, 71

Są to aptєki prowadzone przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego, które sprzedawają najtaniej w Kurytybie i godne zaufania.

W Matriz udziela porad DR. GABRIEL NOWICKI od 11,-ej do 13-ej. Choroby wewnętrzne (Specjalność narząd moczowy)

DR. JAN GRABSKI
i DR. C. J. GRABSKI — Adwokaci

RUA DR. MURICI, n.º 542 — 2.º ANDAR — SALA 206
EDIFÍCIO PEDRO DEMETERCO — CURITIBA — PARANA

— ÁFRICA QUE SERÁ DE TI? —

É um continente misterioso a África. A côr preta dos seus habitantes. As crenças mais estravagantes. Os mistérios das selvas. O povo estranho dos desertos. É isso o que aquêle país representa para nós habitantes da Europa ou América.

★

O CATOLICISMO NA ÁFRICA

Fala-se muito da religião da África em nossos dias. Não faz muito tempo em que um país — a Uganda — tornou-se católico. Foi consagrado ao Sagrado Coração de Jesus. O catolicismo africano remonta aos tempos apostólicos. Uma tradição antiquíssima diz que êle foi pregado por S. Marcos. Se isso não é inteiramente certo, ao menos sabemos que nos primeiros séculos êle fôra muito florescente principalmente na África do Norte — o Egito.

Isto tanto mais se torna claro se tivermos em vista, que já antes de Cristo havia no Egito uma forte colônia judaica. O Deus de Israel já era venerado muito antes do aparecimento do Messias.

O Evangelho encontrou ali um terreno preparado pelo monoteísmo, ao lado de milhares de divindades pagãs. Floresceu de modo admirável. A escola de Alexandria tornou-se o centro de difusão do catolicismo naquele país prêto. Dela saíram os grandes sábios como Tertuliano e Cipriano. Santo Agostinho, também estudou alí. Com a morte dêste grande africano e convertido a África do Norte tornou-se posto dos selvagens bárbaros, que quase apagaram o catolicismo.

A ÁFRICA SERÁ MUÇULMANA?

No século VI da nossa era, um "profeta" — Maomé — que com certeza não andava bem dos miolos... acreditou que êle era profeta, maior de todos os que existiram no Antigo Testamento e mesmo maior do que Cristo. Fundou uma religião misturada de judaísmo, cristianismo e paganismo, além de suas idéias. Todos os povos deveriam aceitar aquela religião. Mas para obrigá-los instaurou a chamada "guerra santa".

Isto se deu na Arábia. A África porém foi o alvo principal, pois deveria servir de ponte para subjugar a Europa para a Religião de Allah (nome de deus da sua religião). Conquistou quase todo o norte africano, onde até hoje é considerado maometano.

Fanatismo é a característica principal dos maometanos. As divindades concretas que o Islamismo oferece, são a grande atração daqueles póvos ainda bastante selvagens e animistas (tudo tem alma e vida, até as pedras). Existem atualmente mais ou menos 75 milhões de muçulmanos na África. As tendências políticas do panarabismo (unir todos os países muçulmanos) favorece ainda mais ao Islamismo na África. Todavia as atividades dos demais credos permite-nos olhar com otimismo a religião africana. Podemos afirmar que a África que teve as Tebaidas (lugar onde os cristãos se refugiavam para rezar e fazer penitência) não é possível que seja entregue às trevas do animismo ou a falsidade do Islamismo.

O CATOLICISMO HODIERNO

Apenas 16 milhões de africanos são católicos. Alguns países pequenos como Ruanda Urundi ou Moçambique são em sua maior parte católicos. Outros países têm pequenos centros apenas. Entre os diversos padres que trabalham entre os africanos devemos mencionar os Padres Brancos, os Padres Lazaristas (Congregação da Missão), Capuchinhos e ordens missionárias de diversos países. O seu trabalho é penoso, porque lutam com o clima ingrato, com os meios de comunicação péssimos, com a parte financeira, uma vez que os habitantes naturais em sua maior parte são pobres.

O trabalho não é puramente espiritual. Principia com as obras de caridade, para dêste modo, contrabalançar a concorrência que os protestantes estão fazendo. Êles dispõe do auxílio dos protestantes americanos e podem atender às necessidades dos pobres e doentes africanos, atraindo-os para as suas seitas.

CONQUISTEMOS A ÁFRICA

A África é um continente disputado. Politicamente ninguém mais se entende. As lutas entre a França e Marroco[s] ram fim. Continua[m] mais países do sul tão explorados por sar de serem indep[endentes].

Religiosamente africanos também alvejadas por todos. De uma parte os madeira, de pedra os atraem. Os muç[ulmanos] as suas promessas bismo, conjugado mo que lhes é pro[metido] ram ganhar as al[mas] céu de Allah. Os com seus meios nanceiros fornecidos lares, estão avançando de gigante naquele mistério.

Os católicos, lutando ficuldades tremendas a todo o custo os quistados.

De quem será a nhã, no domínio fícil respondê-lo. O do Apostolado da um belo programa de março: Rezar p[ela] na África. É belo menos espiritualmente com o nosso apolo róis que se foram diamante (não de das almas regadas do Sagrado Coração afim de conquistá-lo catolicismo.

★

LEIA, ASSINE, PAGUE, ENTR... MIGOS O SE... CATÓLICO "..."

Notícias do Brasil

★ **MATERIAL PETROLÍFERO** do Brasil causa investigações na Bolívia. Afirmou o pôsto aduaneiro de Pôrto Suarez, que haviam sido introduzidos na Bolívia 1498 volumes, contendo maquinarias de exploração de petróleo, com destino a Santa Cruz de la Sierra, onde está a área destinada à exploração do petróleo pelo Brasil. A introdução dêste material petrolífero veio causar uma verdadeira onda de reclamação por parte de alguns jornais bolivianos, afirmando êstes que o material introduzido pertence à emprêsa estatal Petrobrás e que a mesma não havia obtido concessão para explorar petróleo naquêle país. Fato êste que veio açular a opinião pública boliviana contra o Brasil, relembrando despropositadamente o caso do Acre, resolvido há mais de meio século, pacìficamente.

★ **ACÔRDO BILATERAL BRASIL-ESTADOS UNIDOS.** Foi assinado em Genebra um acôrdo entre ambos os países, o qual reajusta as concessões tarifárias recíprocas entre ambos os países, formuladas em 1947. Por êste acôrdo o café continuará a ser o maior produto brasileiro exportado aos Estados Unidos. Êste acôrdo foi uma vitória do bom entendimento entre ambos os países. O tratado, além disso assegura-nos a tradicional política de amizade e comércio com os Estados Unidos, fonte de dólares. 60% do comércio exterior é realizado com os Estados Unidos. Também os trabalhos afim de estabelecer a nova tarifa alfandegária com a Inglaterra, estão para serem concluídos. O chefe do grupo negociador com os Estados Unidos foi o Sr. Carlos Veras, diplomata de alto valor, que tão magnìficamente concluiu as negociações.

★ **TORRES PETROLÍFERAS.** De um total de 50 torres encomendadas pela Petrobrás, 16 já foram entregues, e as demais deverão ser entregues ainda neste mês. As torres são fabricadas no Brasil pela Bardella S.A. e pela Mecânica Pesada S.A.

★ **ESTALEIRO EM BELÉM DO PARÁ.** Já foi aprovado pela GEICON o estabelecimento de mais um estaleiro naval no Brasil, pois a firma "Serviços Marítimos Mac Laren, Industria e Comércio Ltda. irá construir um grande estaleiro nos arredores de Belém, no Estado do Pará, destinado à construção de todos os tipos de embarcações fluviais necessárias à Bacia Amazônica. A firma já produziu cerca de 31 embarcações do tipo "chata-tanque" para a Petrobrás e para o 4.º Distrito Naval.

★ **SEGUNDO NOTÍCIAS PROVENIENTES** dos Estados Unidos, duas companhias americanas, associadas — a Byington e a Hanna — pretendem construir uma fábrica de alumínio no Brasil, provàvelmente em Minas Gerais, que produziria o suficiente para cobrir as atuais importações e possibilitaria uma receita de 20 milhões de dólares com a exportação. Informa-se que o investimento seria de 200 milhões de dólares.

★ **USINA EM JUQUIÁ.** Já foi posto em funcionamento o primeiro gerador da usina termo-elétrica de Juquiá, SP, ao passo que em alguns meses deverá ser posto em funcionamento o segundo. A usina beneficiará uma região de 150 mil habitantes. Ambos os geradores terão uma potência de 10 mil kw.

Para construção o govêrno pauli[sta] uma verba de 40 cruzeiros.

★ **FÁBRICA D... TICOS EM RE...** recentemente i... ma das mais ... bricas do mundo ... de, à margem ... Pres. Dutra. O ... reno de 75 mil ... drados, com área ... em 5.000 metros ... Alí serão fabric... 500 produtos d... fábrica pertence ... Química do Bra[sil] ... firma trabalha... 200 operários, ... ria môças, send... durante todo o ... um programa ... funcional. O p... de moderno ... condução própri...

★ **BOLETINS D... COMUNISTA N... RIO DA GUERRA** ... se que foram ... num dos recintos ... rio da Guerra, ... tes contendo ... xemplares da "... vre", órgão de ... ramente comun... está acontecend... maior a infiltra... Ministério da ... os "vermelhos" ... tos sectários, ... quais ocupam ...

O Milênio da História e Cultura da Polônia

(Continuação)

Autores — **Thadeu Krul**
Wladislau Wójcik

CAPÍTULO XXXIV

TERCEIRA REVOLUÇÃO CONTRA RÚSSIA

Os Poloneses sob ocupação russa, não se refazendo ainda da derrota de 1832, não tomaram parte ativa no movimento geral revolucionário europeu, que atingiu também a Áustria e a Alemanha. Mais tarde apenas empreenderam sòzinhos uma luta desigual com a potência tzarista. Houve dois motivos principais dêste levante em 1863, a saber: o exemplo da revolução nacional na Itália que inflamou a imaginação da juventude polonesa no país, bem como as repressões do govêrno tzarista que determinou o recrutamento em massa dos Poloneses para o exército russo, na idade compreendida entre os 20 e 30 anos. Teve início esta insurreição nas manifestações públicas de desagrado de caráter religioso, como cortejos fúnebres e procissões. O povo começou cantar pùblicamente as canções proibidas pelo ocupante. As procissões eram dispersadas pelos Cossacos com chicotes e espadas, e em seguida efetuavam-se prisões nas próprias igrejas.

Em resposta a essas perseguições surgiu no dia 22 de Janeiro de 1863 um manifesto secreto do Central Comitê Nacional em Varsóvia, de teôr seguinte:

"O infame govêrno usurpador, enraivecido com a resistência da vítima torturada, resolveu vibrar-lhe um golpe mais decisivo, arrebatando dezenas de milhares de seus mais bravos filhos, vestindo-os com o detestado uniforme moscovita e os enviando a milhares de milhas, longe da pátria para lá perecerem na miséria e inglòriamente. A Polônia não quer e não pode entregar-se sem reagir a êste ato de requintada violência. A Polônia deve lutar pela sua própria existência".

Êste mesmo manifesto preconizava as seguintes reformas sociais no país:

A gleba cultivada pela população campestre, seja nas bases de arrendamento ou servidão, tornava-se sua posse incondicional e efetiva. Os proprietários das áreas desapropriadas seriam indenizados pelo fundo nacional. Todos os arrendatários e empregados que tomassem parte nas fileiras de defensores da nação receberiam após guerra, como propriedade definitiva, no mínimo um alqueire de terra cultivável e em caso de morte no campo de luta, suas famílias teriam assegurado o mesmo direito.

A insurreição tinha caráter de revolução social, objetivando não só a expulsão do odiado inimigo como também a derrubada do velho regime, baseado na exploração das classes menos favorecidas. Por esta razão não encontrou ela apoio da reacionária Europa da época. Imediatamente a côrte de Petersburgo entabulou acôrdo com o govêrno de Berlim sôbre a maneira de sufocamento da revolução polonesa. Mais tarde aliou-se a esta sociedade a côrte de Viena.

Enquanto isso as fôrças armadas dos insurretos poloneses não ultrapassavam a 10 mil homens, armados com espingardas de caça. O desarmamento dos destacamentos russos no território polonês e a tomada de suas armas e munições não foi bem sucedido. Em virtude do reduzido número, os grupos de rebeldes espalharam-se pelo país e ocultaram-se nas florestas, de onde atacavam inopinadamente os contingentes russos. Quando porém o govêrno russo enviou tropas para sufocar a revolta, aquêles grupos de guerrilheiros foram comparados aos animais de caça, sendo perseguidos através as florestas e exterminados sem piedade. Cercados pela prepotência, em geral os rebeldes não se entregavam ao inimigo, pois do mesmo modo encontrariam a morte pela fôrça, por isso, detonando o último cartucho, sucumbiam os patriotas poloneses sob golpes de espadas dos Cossacos. Esta terrível caçada durou durante um ano. O último grupo a ser exterminado foi o do padre-patriota Brzoska, sendo êle próprio aprisionado gravemente ferido e em seguida submetido a tratamento, para depois de curado ser enforcado sob as vistas de seus paroquianos.

Na primavera de 1864 a polícia tzarista entrou no encalço do govêrno nácional secreto, cujo chefe era Romuald Traugut. Foram aprisionados cinco de seus membros: Traugut, Jezioranski, Zulinski, Toczynski e Krajewski. Depois de mantidos vários meses na prisão foram condenados à fôrca. A sentença foi executada às vistas da população de Varsóvia, no dia 5 de Agôsto. Seus nomes passaram à história da martirologia polonesa.

Apesar do tremendo revez militar sofrido pela terceira revolução polonesa contra a Rússia, revelou ela um novo sentido espiritual na Europa. Contra a solidariedade dos opressores ressurgiu-se a solidariedade dos oprimidos. Dentro das legiões dos revolucionários poloneses já foram encontrados voluntários italianos, franceses, russos, alemães e judeus. O lançamento da invocação polonesa para a luta comum "pela nossa e vossa liberdade" — já produzia os resultados. Da mesma maneira como d'antes oficiais poloneses da escola de Dabrowski comandaram os rebeldes italianos, agora oficiais italianos comandavam grupos de revolucionários poloneses. Oficiais russos arrancavam insígnias tzaristas e pregavam em seus uniformes distintivos poloneses que significavam liberdade. Franceses derramavam sangue nas florestas da Polônia pelo ideal comum da liberdade, que já não era monopólio de uma só nação, mas aspiração de todos os povos. Os judeus lutaram ao lado de sacerdotes católicos; camponeses analfabetos junto aos literatos — e morriam todos êles pelas mesmas balas tzaristas. Os povos russo e polonês já começaram compreender que não eram êles inimigos entre si, mas seu inimigo comum era a prepotência dos governantes. Daquelas vítimas nasceu a grand[e] fraternidade d...

Mais um fat[o] revelado por e... polonesa — ... mulher. Seu ... se Emília Plater ... te de um grupo ... cionários litu... uma bela cond... de reinar nos ... ziu às florestas ... nos um grupo ... rios, lutou com ... da em punho, ... em modesta ... camponês, d... recebidos na ... dade.

Alfândega ... pacotes ... Despacham... com preços ... Informações ... Im. Exp. ...
VUKO...
LTD...
SÃO P...
Praça d...
4.º - Tel...
Repr. ...
TATRA ...
hervais ...